

EXPRES



Nr. 54 (1324)
ROK V.

ILUSTROWANY

CZWARTEK

„...Armia Czerwona, wychowana w duchu internationalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata: od Szanghaju do New Yorku, od Londynu do Kalkuty...”

JÓZEF STALIN
(„O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej”)

Nadzieja miłujących pokój narodów

Armia Radziecka - nieprzebytą zaporą dla imperialistycznych agresorów

Centralna Akademia dla uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, zorganizowana przez Gł. Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 22 bm.

Na Akademii przybył Prezydent RP — Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim i Wicemarszałkami Romanem Zambrowskim i Wacławem Barckowskim, członekowie Rządu R.P. z Premierem Józefem Cyrankiewiczem, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Konstantym Rokossowskim na czele oraz przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na uroczystą Akademię przybył także Ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Lebediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowych.

Po odegraniu hymnów: polskiego i radzieckiego, akademię zagał przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Henryk Świątkowski, po czym referat n. t. „32 lata Armii Radzieckiej” wygłosił Wicemin. Obrony Narodowej gen. Edward Ochab.

(Przemówienie Wicemin. Ochaba podajemy na stronie 2-jej).

Wśród długotrwałych gorących owoacji zebrani uchwalili wysłanie do Generalissimusa Józefa Stalina depechy następującej treści:

Wojsko Polskie

pozdrawia bratnią Armie Radziecką

W 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski K. Rokossowski wysłał do Ministra Sił Zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego A. M. Wasilewskiego list następującej treści:

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, pozwalając sobie przesłać Panu, Panie Marszałku w imieniu własnym i całego Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia i złożyć najlepsze życzenia dla wszystkich bohaterkich żołnierzy Sił Zbrojnych ZSRR.

Armia Radziecka pod wodzą Wielkiego Strateżę Generalissimusa Stalina, jako przodująca armia świata wykazała w praktyce swoje wysokie, bojowe, polityczne i moralne wartości w historycznych bitwach minioniej wojny o wyzwolenie narodu radzieckiego i wielu narodów świata od faszystowskiego napaści.

Naród i Wojsko Polskie zachowa na zawsze w pamięci, że tylko dzięki potęgze i bohaterstwu Armii Radzieckiej zdruzgotane zostały siły wspólnego wroga — faszystów i hitlerystów — i tylko Armii Radzieckiej zawdzięcza nasze Państwo odzyskanie prawdziwej niepodległości oraz możliwość pokojowego rozwoju we wszystkich dziedzinach poprzez ustrój demokracji ludowej do socjalizmu.

Dziś, bogaty dorobek, doświadczenia, osiągnięcia i tradycje bojowe narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej są dla nas wzorem w naszej codziennej pracy — w wychowaniu, szkoleniu i podwyższaniu siły i wartości bojowej naszego Ludowego Wojska.

Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni, łączące Wojsko Polskie z niezwykłą Armią Radziecką.

Nierozdzielny sojusz, łączący naród polski z narodami Związku Radzieckiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, scementowane wspólnie przelaną krwią w bojach, przysięga nam stałe i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy gwarancję bezpieczeństwa, wolności naszej ojczyzny i pokoju na całym świecie.

Niech żyje Armia Radziecka — ostoja światowego pokoju i bezpieczeństwa narodów!

Niech żyje Wielki Nauczyciel i Wódz narodów Związku Radzieckiego — Generalissimus Stalin.
Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Zebrani w Warszawie na uroczystej akademii ku czci 32 rocznicy powstania bohaterkiej Armii Radzieckiej, przesyłają Ci i do wodzom przez Ciebie niezwykłym siłom zbrojnym Związku Radzieckiego najgorętsze pozdrowienia.

Z głębi serca życzymy sławnej Armii Radzieckiej dalszego rozwoju jej potęgi. Armia Radziecka stanowi dzisiaj nieprzebytą zaporę dla imperialistycznych agresorów i pretendentów do panowania nad światem.

32 lata istnienia Armii Radzieckiej to dzieje niebywałego masowego bohaterstwa, ofiarności i poświęcenia. Pod Twoim przewodem, pod ideowym kierownictwem sławnej Partii Bolszewickiej siły zbrojne Związku Radzieckiego przeszły zwycięski szlak bojowy od rozgromienia interwentów w latach wojny domowej do wielkopomnego zwycięstwa nad niemieckim faszystem.

Siły zbrojne Związku Radzieckiego przyniosły wolność ujarzmionym przez hitlerizm narodom Europy. Zwycięstwa Armii Radzieckiej umożliwiły powstanie w Polsce władzy ludowej, założenie podwalin socjalizmu.

Naród polski na zawsze zachowa miłość i wdzięczność dla Armii Radzieckiej. Przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, braterstwo broni Wojska Polskiego z siłami zbrojnymi Kraju Rad trwać i umacniać się będzie po wieczne czasy.

Armia Radziecka jest nadzieją wszystkich miłujących pokój narodów. Narody wiedzą, że na straży ich pokoju i bezpieczeństwa na straży wolności i postępu stoi niezwykła Armia Radziecka, Armia Lenina i Stalina.

Niech żyje i krzepnie niezłomna przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje Armia Radziecka, Armia wolności, pokoju i postępu!

Niech żyje Generalissimus Stalin, duma i radość całej postępowej ludzkości!



JÓZEF STALIN

Twórca i Wódz niezwykłej Armii Radzieckiej

Z prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Fundusz Współzawodnictwa Pracy

ustalany i dzielony według jednolitej instrukcji

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę w sprawie Funduszu Współzawodnictwa Pracy na rok 1950, rozpatrzył projekt ustawy o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy oraz przyjął szereg projektów rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów.

Do czasu ustawowego unormowania sprawy Funduszu Współzawodnictwa Pracy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwałę w sprawie tymczasowego ustalenia i podziału Funduszu Współzawodnictwa Pracy na rok 1950. Uchwała obowiązuje od 1 stycznia br. i równocześnie traci moc obowiązującą w stosunku do dotychczasowych regulacji i instrukcji co do dysponowania Funduszem Współzawodnictwa Pracy.

Uchwała przewiduje utworzenie w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych Funduszu Współzawodnictwa Pracy w wysokości 0,8 proc. planowanego budżetu państwa.

Ogólna suma funduszu podzielona zostanie w ten sposób, że komitety współzawodnictwa państwowych zakładów otrzymają 75 proc.

główne komitety współzawodnictwa pracy — 20 proc., — 5 proc. sumy funduszu otrzyma do dyspozycji Centralna Rada Związków Zawodowych.

Zakładowe komitety współzawodnictwa pracy przeznaczą z przyznanej sumy funduszu 70 proc. na nagrody dla przodujących w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie, 20 proc. na nagrody specjalne gotówkowe i rzeczowe oraz 10 proc. na propagandę i organizację współzawodnictwa.

Główne komitety współzawodnictwa pracy 60 proc. przyznanej funduszu przeznaczą na nagrody dla wyróżniających się zespołów i grup we współzawodnictwie zespołowym oraz 20 proc. dla pracowników wyróżniających się w indywidualnym współzawodnictwie — reszta

zaś — na akcję propagandową i organizacyjną współzawodnictwa.

Centralna Rada Związków Zawodowych rozdzieli, z przyznanej jej funduszu, kwoty przeznaczone na nagrody pieniężne i rzeczowe dla wyróżniających się pracowników we współzawodnictwie międzyzakładowym, branżowym itp. na nagrody specjalne oraz na popieranie dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

* * *

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekt ustawy o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Projekt ten, po uchwale przez Radę Ministrów, stanie się przedmiotem obrad Sejmu.

* * *

Na tym samym posiedzeniu, na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, przyjęto uchwałę w sprawie kontraktacji jaj, drobiu i owoców oraz zatwierdzenia przedłożonego projektu umów na dostawę tych artykułów.

Rozkaz ministra sił zbrojnych ZSRR

Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Siły Zbrojne Związku Radzieckiego obchodzą dziś 32 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Stworzone przez Partię Komunistyczną oraz jej Wielkich Wodzów Lenina i Stalina Armia Radziecka i Marynarka Wojenna dowiodły w surowych bojach o wolność i niepodległość Ojczyzny radzieckiej, że stoją wiernie na straży interesów państwowych ZSRR.

W dniu 32 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej składam życzenia żołnierzom i marynarzom, podoficerom, oficerom, generałom i admirałom. Życzę wszystkim dowódcom i szeregowym nowych sukcesów w pracy nad dalszym do skonaleniem wiedzy wojskowej i politycznego przygotowania.

Dla upamiętnienia tej wielkiej rocznicy rozkazuję:

W dniu 23 lutego oddać 20 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej Ojczyzny — Moskwie, — stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywo stoku i w bohaterkich miastach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odesie.

Niech żyją radzieckie siły zbrojne! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna! Niech żyje nasza okryta chwałą, Partia Bolszewicka! Niech żyje inspirator i organizator zwycięstw narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych nasz Wielki Wódz i Nauczyciel — Towarzysz Stalin!

Przemówienie gen. Ochaba

Przodująca w świecie siła zbrojna

Armia Radziecka — armia socjalistycznych zwycięzców

W mroźne i groźne dni lutego 1918 roku, w bojach z niemieckim imperializmem, rosła się sławna Czerwona Armia, nowa Armia, jakiej dotychczas nie znaly dzieje, Armia wyzwolonych robotników i chłopów, Armia Rewolucji, proletariackiej.

Nowa, nieznaną w dziejach armia robotniczo - chlopska, wykuwała swe formy organizacyjne i nowe zasady strategii i taktyki, w ogniu walki z zewnątrz imperialistyczną interwencją i wewnątrz kontrewolucyjną w warunkach niesłychanej ruiny, głodu i rozprzężenia, będących następstwem zbrodniczej wojny imperialistycznej i zbrodniczej interwencji kontrrewolucyjnej, organizowanej przez Wilhelmów i Ludendorfsów, Churchillów, Lloyd-Georgów, Wilsonów i Pershingów, Poincaré i Piłsudskich.

Armia zabartowana w bojach

Nikt spośród tych herszłów imperialistycznych nie wierzył aby słabo uzbrojone, świeżo sformowane, odczuwające dotkliwe braki w zaopatrzeniu i kadrze, oddziały Armii Czerwonej potrafiły skutecznie stawić czoła świetnie uzbrojonym, doskonale zaopatrzonym i dowodzonym przez doświadczonych generałów armiom imperialistycznym.

RZECZYWISTOŚĆ PRZYNIOSŁA IMPERIALISTOM GORZKIE ROZCZAROWANIE.

Kierowana przez najlepszych ludzi WKP(b) związana nierozzerwalną więzią klasową z milionowymi masami robotniczo-chlopskimi, ożywiona duchem rewolucji proletariackiej, Armia Czerwona rozgromiła interwentów i ich biologicznych lokajów, obroniła władzę radziecką, zapewniła narodowi radzieckiemu możliwość twórczej, pokojowej pracy w ciągu dwu dziesięcioleci.

W okresie tym naród radziecki nieustannie pamiętał o wskazaniach wielkiego Lenina, o konieczności wszechstronnego wzmocnienia Czerwonej Armii i Floty. Rząd Radziecki zabezpieczył, rozbudował, potęgował bazy przemysłu obronnego, zorganizował sieć szkół wojskowych i udoskonalił system szkolenia kadry i rezerwy, nie szczędził wysiłków i ofiar, aby systematycznie podnosić technikę i zaopatrzenie Armii Radzieckiej, rzucał nad tą Armią opiekę polityczną, kierował najlepszymi patriotami radzieckimi do aparatu politycznego i szkoleniowego armii, która otoczona miłością narodu i codzienną troską Partii i Rządu WYROSŁA NA NAJWIĘKSZĄ POTęgę WOJSKOWĄ, NA NAJLEPSZĄ ARMIE ŚWIATA.

Dalekowzroczna polityka WKP(b) pozwoliła należycie wykorzystać okres międzywojenny i przygotować Czerwoną Armię i Flotę do stawienia czoła burzy, którą miał wkrótce rozpuścić faszyzm hitlerowski.

Wspaniałe rozwój Armii Radzieckiej w okresie pokojowego budownictwa socjalistycznego, podobnie jak jej wcześniejsze zwycięstwa w okresie wojny domowej i interwencji, związane są nierozzerwalnie z imieniem Wielkiego Wodza i organizatora tej armii, genialnego stratega rewolucji, tow. Stalina.

Klasowy charakter — źródłem siły

W 1928 r. w mowie poświęconej 10-leciu Czerwonej Armii dał Stalin klasyczną analizę klasowego charakteru i źródeł siły Armii Radzieckiej.

W mowie tej powiedział tow. Stalin m. in.:

Sila naszej Czerwonej Armii polega na tym, że jest ona wychowywana od pierwszych dni swych narodzin w duchu interwencji, w duchu szacunku dla narodu i szacunku wobec robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i umocnienia pokoju między krajami. I właśnie dlatego, że nasza armia jest wychowywana w duchu internacjonalizmu, w duchu jednolitości interesów robotników wszystkich krajów, właśnie dlatego nasza armia stanowi armię robotników wszystkich krajów.

A że ta okoliczność stanowi źródło siły i potęgi naszej armii, o tym przekonano się kiedyś burżuazja wszystkich krajów, jeśli zdecydowała się napaść na nasz kraj, ponieważ zobaczyła wówczas, że nasza Czerwona Armia, wychowana w duchu internacjonalizmu, posiada niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata, od Szanghaju do Nowego Jorku, od Londynu do Kalkuty!

O głębokiej prawdzie tych słów przekonano się burżuazja w historycznych dniach drugiej wojny światowej.

Faszyzm niemiecki, pijany łatwymi sukcesami osiagnietymi w wojnie z Polską, Francją, czy Jugosławią, wyobrażał sobie, że pochód na ZSRR będzie kolejnym etapem efektywnego blitzkriegu.

Ale nie tylko faszyści z osi Berlin - Rzym - Tokio liczyli na rychłą klęskę Armii Czerwonej. Ich imperialistyczni konkurenci w Londynie i Nowyorku podzieliali bzdurny pogląd o nieuchronnej klęsce ZSRR, dotknięci

Główny pogromca hitleryzmu

Gorzkie rozczarowanie spotkało nie tylko Hitlerów i Mussoliniów, ale również ich anglosaskich konkurentów, którzy z największym zdumieniem patrzyli na rosnący opór Armii Radzieckiej, a potem z coraz bardziej mieszanym uczuciem rejestrowali pozornie niepowodzenia, a jednak rżnięty i uparty fakt przejścia Armii Radzieckiej do zwycięskiej kontrofensywy, witalnej z entuzjazmem przez masy ludowe. Od Nowy Jorku do Szanghaju, od Londynu do Kalkuty.

Ale zaiste trudno powiedzieć, aby bankierzy z Nowego Jorku i plantatorów kolonialni z Londynu podzieliali uczucie mas amerykańskich i angielskich, aby cieszyli się z faktu, że Armia Radziecka w ogniu największej w dziejach wojny nie słabła, lecz potęgiała, z narastającą siłą zadając faszyzmowi cios za ciosem, w zwycięskich bojach przekraczając Dniepr, Wisłę i Odra, zdobywając Berlin, do cierając od Wolgi do Łaby.

Żadna z frakcji obozu imperialistycznego nie potrafiła należycie ocenić sił ZSRR, nie potrafiła przewidzieć rozwoju wypadków. Fo- tężny huragan wojny, który zdmuchnął pa-

ci byli tą samą ślepotą klasową, którą znalazłmy z okresu pierwszego najazdu na młodą republikę sowiecką, tą ślepotą, która umiera- jącej klasie burżuazyjnej nie pozwala zobaczyć i zrozumieć rzeczywistości.

pierowe figurki różnych Becków i Blumów, który zerwał zręcznym wymalowane maski z monarchijskich pseudosocjalistów i pseudodemokratów, który obalił satrapów faszystowskich i odsłonił cały bezsens goebbelsowskich bredni o tysiącletnim panowaniu III Rzeszy, ten sam huragan dziejowy, który obnażył całą krwiożerość, zgniliznę, ohydę i za- klamanie świata kapitalistycznego, równocześnie WYKAZAŁ NIEZMOŻONĄ MOC DZIĘKA LENINOWI - STALINOWI, GRANITOWĄ POTęgę MOCARSTWA SOCJALISTYCZNEGO, BOHATERSTWO, WIELKOŚĆ I ZWYCIĘSKĄ SIŁę ARMII RADZIECKIEJ, ARMII, KTÓRA ROZSTRZYGNĘŁA O LOSACH GIGANTYCZNEJ WOJNY.

Masy ludowe z radością i dumą widzą, jak słuszną i dalekowzroczną była stalinowska polityka WKP(b), polityka narodu radzieckiego, który w okresie międzywojennym nie szczędził ofiar i wysiłków, aby zabezpieczyć rozwój przemysłu ciężkiego i obronnego, aby wszechstronnie umocnić i po leninowsku wychować Armię i Flotę Radziecką, niezawodną straż wolności i honoru ojczyzny socjalistycznej.

Przodująca nauka wojenna Stalina

Masy ludowe z dumą i radością stwierdzają fakt, że radziecka nauka wojenna, nauka Stalina bezapelacyjnie góruje nad pseudonauką imperialistycznych generałów i strategów, którzy tak dotkliwie zawiedli rachuby burżuazji i okazali się bezsilni zarówno po stronie hitlerowskiej wobec lawiny klęsk, jaka zwała się na armie faszystowskie pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, Mińskiem, Budapesztem, Berlinem, jak i po stronie anglosaskiej, wobec zwycięstw ludu pracującego w sprzymierzonych ze Związkiem Radzieckim krajach, demokracji ludowej — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Półn. Korei, a zwłaszcza wobec kata-

strofalnej dla imperializmu klęski Czang-Kaj-Szeka w Chinach.

Masy ludowe z dumą i otuchą stwierdzają fakt, że **ARMIA RADZIECKA, NAJPO- TEŻNIEJSZA ARMIA ŚWIATA, ZGODNIE Z WOLĄ STALINA, ZGODNIE Z WOLĄ NA- RODU RADZIECKIEGO, ZGODNIE Z WOLĄ SĘTEK MILIONÓW LUDZI PRACY W CAŁYM ŚWIECIE, WIERNIE I NIEBUDUJĄCE CZUJNIE, I PEWNIE STOI NA STRAŻY PO KOJU ŚWIATA I WOLNOŚCI NARODÓW.**

Armia Radziecka i naród radziecki, wspólnie z narodami demokracji ludowej i wszystkimi uczciwymi ludźmi wszystkich narodów, bronią pokoju przed zamachami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Główny obrońca pokoju

Rządy robotniczo - chlopskie walczą przeciw knowaniom wojennym, nie dlatego, aby brakło im sił do pokonania agresorów, aby dały się zastraszyć bajeczkami o rozstrzygnięciu wojny przy pomocy bomby atomowej czy innej goebbelsowskiej wunderwaffe.

Masy ludowe głęboko rozumieją, sens słów tow. Malenkowa, że nie my, lecz imperialiści ci winni bać się rezultatów wojny, nie nam, nie ludowi pracującemu i ustrojowi socjalistycznemu, lecz imperialistom i całemu systemowi kapitalistycznemu przyniosłaby zagładę trzecia wojna światowa.

Armia Radziecka w braterskim sojuszu z armiami krajów demokracji ludowej stoi na straży pokoju, bo taka jest wola rządów ludowych, wola milionów prostych ludzi na całym świecie.

Nam niepotrzebna jest wojna, nasze zwycięstwo może być osiągnięte na drodze pokojowej, czas pracuje dla zwycięstwa socjalizmu, przyszłość należy do ludu pracującego.

Setki milionów ludzi pracy na całym świecie świadome są tej własnie prawdy i zdecydowanie przeciwstawiają się wojennej awanturze, którą imperialiści usiłują narzucić ludkości. Wiedzą o tym imperialiści i dla tego swe zbrodnicze, ludobójcze plany starają się przesłonić oszukańczą frazeologią kosmopolityczną.

Obiecują ludom rząd światowy, mający rze komo przynieść zjednoczenie ludzkości, dobrobyt i zgodne współżycie narodów. W rzeczy wistości kosmopolityczna zasłona kryje zbrodnicze próby ujarznienia narodów przez imperializm amerykański, wspomagany przez pomniejszych imperializmów Europy.

ARMIA RADZIECKA — NAJPOTEŻNIEJSZA SIŁA ZBROJNA ŚWIATA. REPREZENTUJE TUJE MOC I NIESPOŻYTOŚĆ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ I NARODU RADZIECKIEGO.

U PODSTAW IDEOWYCH ARMII RADZIECKIEJ LEŻY INTERNACJONALIZM PROLETARIACKI I SOCJALISTYCZNY, IDEA BRATERSTWA WOLNYCH I NIEZAWISŁYCH NARODÓW.

Taka była przez cały okres swych bohater- skich dzieł i tak pozostała Armia Radziecka, Armia kraju socjalistycznego, Armia Lenina-Stalina.

Opora światowego obozu pokoju

Dlatego znowu będą u boku Armii Radzieckiej stawały w jednym z nią szeregu armie krajów ludowe - demokratycznych od Oceanu Spokojnego aż po Nysę i Odre. Potężny front sił pokoju i socjalizmu krzepnie i wzmacnia się, budząc otuchę w sercach mas jeszcze uclemionych, zapowiadając nowe historyczne zwycięstwa idei Marksa - Lenina - Stalina.

Ale imperializm nie chce pogodzić się z taką perspektywą, jak zwierzę zaplątany w sieć, tak miotają się imperialiści, brnąc w sprzecznościach awanturkierzy, zbrodniczej, prowadzącej w przepaść polityki podżegania do nowej wojny.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej.)

Niezwyoczona Armia Radziecka na straży pokoju i wolności narodów

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej minister Obrony Narodowej wydał rozkaz treści następującej:

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, żołnierze wojsk lądowych, lotniczy i marynarze!

32 lata mijają od chwili powstania Armii Radzieckiej. Zrodzona przez Wielką Październiową Rewolucję Socjalistyczną w ogniu walk z rodzimą kontrewolucją i interwencjami imperialistycznymi kierowana i wychowywana przez Partię Bolszewicką i jej Wodzów Lenina i Stalina — Armia Radziecka przeszła pełen chwale i zwycięstw szlak bojowy.

Historyczne zwycięstwo odniesione nad hitlerowskimi Niemcami na wieki okryła nową sławą bojowe sztandary Armii Radzieckiej i zapisało najwspanialszą kartę bohaterstwa w dziejach wojny. Na polach bitewnych od Wolgi do Berlina rozstrzygały się losy całego świata. Faszyzm zagrażał nie tylko Związkowi Radzieckiemu, niósł on niewolę całej ludzkości, a zagładę narodowi polskiemu. Armia Radziecka zbawiła świat od hitlerowskiej tyranii, przyniosła wolność ujarzmionym przez hitlerizm narodom Europy.

Druga wojna światowa wykazała bezsporną wyższość Armii Radzieckiej nad armiami państw imperialistycznych. U źródeł tej wyższości leży niezwyoczona i wciąż rosnąca siła rozkwitającego ustroju socjalistycznego.

Narody świata przekonano się, że o sile Armii Radzieckiej stanowi nie tylko jej wspaniałe sprężet bojowy i bohaterstwo żołnierzy, lecz także moralne oblicze Armii Radzieckiej, jej wysoka ideaowość i szlachetne cele, wynika- jące z jej klasowego charakteru Armii wy- zwolonych robotników i chłopów.

Armia Radziecka w swoim zwycięskim marszu wyzwoleniczym przyniosła wolność Polsce. 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej zbiega się z 5-leciem wielkiej wyzwoleniczej ofensywy, w czasie której Armia Radziecka wypędziła ostatecznie okupanta hitlerowski-ego z granic Polski. Wyzwolona została

stolica nasza Warszawa, porty — Gdynia, Gdańsk, nasze miasta — Łódź, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Poznań. Armia Radziecka przywróciła narodowi polskiemu jego przastare ziemie — Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze, Mazury. Polskie szlasy graniczne stanęły znów nad Bałtykiem, Odrą i Nysą. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, mogła powstać w Polsce władza ludowa. Związkowi Radzieckiemu, jego siłom zbrojnym, wielkiemu Stalinowi zawdzięczamy naszą wolność i szczęście budowania Socjalistycznej Ojczyzny.

Ludowe Wojsko Polskie związane jest z Armią Radziecką nierozzerwalnym braterstwem broni, seamentowanym wspólnie przelaną krwią, opartym o głęboką więź ideologiczną i wspólny cel — Obronę Pokoju i Wolności Narodów. Wojsko Polskie, które tak wiele zawdzięcza braterskiej pomocy rządu radzieckiego i doświadczonych oficerów radzieckich, chlubi się tradycjami swych związanych nierozzerwalnie z walkami sławnej i niezwyocznej Armii Radzieckiej. Wojsko Polskie czerpie z wspaniałych doświadczeń Armii Radzieckiej, służy wiernie interesom mas pracujących, broni naszej niepodległości i pokoju, strzeże budownictwa socjalistycznego i praw ludu.

Obóz wojny z imperializmem amerykańskim na czele chce narzucić światu nową rzeź, ale na straży pokoju, na straży wolności narodów, na straży interesów milionów prostych ludzi na całym świecie stoi niezwyoczona Armia Radziecka, Armia Wyzwolicielka, Armia Pokoju. Siły pokoju i wolności są wielkie i rosną nieustannie. W zwartym marszu do socjalizmu kroczy ponad 800 milionów ludzi, wyzwolonych z jarzma kapitalizmu. Wzmagają się z dnia na dzień walka o pokój toczona przez miliony mas pracujące w krajach kapitalistycznych. Machinacje imperialistów i ich sługusów titowskich i socjaldemokratycznych nie pozwalają osłabić potężnego ogólnoswiatowego frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Rosnaca z dnia na dzień siła bojowa radzie-

ckich sił zbrojnych i armii krajów demokracji ludowej stanowi nieprzebytą zaporę dla podżegaczy wojennych.

W 32 rocznicę Armii Radzieckiej Wojsko Polskie zasyła jej najserdeczniejsze pozdrowienia i najgorętsze życzenia dalszego rozwoju jej potęgi stanowiącej ważką gwarancję zwycięstwa sprawy pokoju i postępu nad ciemnymi siłami imperializmu i wojny.

Żołnierze i oficerowie! W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, święta naszych przyjaciół, sojuszników i towarzyszy broni

rozkazuję:

Wzorując się na Armii Radzieckiej stale podnosić poziom wyszkolenia politycznego i bojowego polskich sił zbrojnych.

Nieustannie przyswajając sobie wspaniałą stalinowską naukę walki i zwyciężania.

Studiować zwycięskie dzieje walk Armii Radzieckiej i wspaniałe przykłady męstwa, ofiarności, patriotyzmu i wysokiej świadomości ideowej jej bohaterów.

Zacieśniać braterstwo broni z Armią Radziecką, Armią Pokoju i Wolności Narodów. Niech żyje Armia Radziecka — Wyzwolicielka Polski, Ostoja Pokoju i Wolności Narodów.

Niech żyje i krzepnie braterstwo broni i idei Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje Generalissimus Stalin — organizator i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych, sztandar walki całej postępowej ludzkości!

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Szef Głównego Zarządu
Politycznego W. P.
(—) Edward Ochab gen. br.,
wiceminister Obrony Narodowej

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Sprzedam nasz odbiornik, a że lampa już nawaliła, to oddam taniej...

SZABERSKI: — To już go kupuję! Lubie wszelkie transakcje!



SZABERSKI: — Kupilem okazjnie wspaniały aparat! Oto on!...

WARCHOLSKI: — Bardzo mi się podoba! A jeśli przystępna cena...

SZABERSKI: — To go pan kup!



WARCHOLSKI: — Przypadkowo dostałem piękny odbiornik i nie chcąc być egoistą, chętnie odstąpię...

WACEK: — No to ja kupię, panie hrabio! Właśnie miałem taki nabyć!



WICEK: — I coś ty kupiłeś? Za podwójną cenę wzięłeś nasz stary aparat, tylko że już druga lampa nawaliła! Oto handel łacuszkowy!

WACEK: — Potworny pech!

Robotnicza Łódź czci święto Armii Czerwonej

Dziś, z okazji święta Armii Czerwonej w 32 rocznicę jej powstania, miasto nasze zostało odświętnie udekorowane flagami.

Delegację organizacji politycznych, naukowych, kulturalnych i zawodowych, zakładów pracy i szkół złożyła o godzinie 16-ej wieńce i kwiaty pod pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich w Parku Poniatowskiego.

Staraniem Wydziału Kultury Zarządu Miejskiego zorganizowano szereg wieczornic artystycznych, które odbędą się w świetlicach fabryk: PZPB nr. 3, nr. 8, w Zakładach im. Więckowskiego, Strzelczyka, w zakładach im. Stalina oraz w Szpitalu Wojskowym.

Dziś — wiec w UŁ

Dziś o godzinie 17-ej studenci Uniwersytetu Łódzkiego zgromadzą się w auli UŁ przy ul. Narutowicza 68 na wielkim wiecu, zorganizowanym z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych.

Solone kurki

w sklepach handlu społecznego

W sklepach PSS, PCH, MHD i PDT ukaże się niebawem w sprzedaży nowy artykuł — kurki solone produkcji Państw. Centrali „Las” w cenie zł. 282.

Są to popularne grzyby, zawierające znaczny procent białka, potasu i fosforu, a więc bardzo potrzebnych dla organizmu ludzkiego składników. Poza tym kurka zawiera przeciwrakotwórczą witaminę „D”, jak również witaminę „A”.

Kurki wyjęte z solanki należy moczyć w wodzie w naczyniach kamiennych, glinianych względnie emaliowanych. Nie powinny się one stykać z żelazem, ponieważ bardzo szybko czernieją. Czas moczenia zależy od częstotliwości zmiany wody. Po wymoczeniu kurki przygotować jak świeże grzyby.

Najdowcipniejsze!...

Pada deszcz. Pan Kociołek biegnie ze swym synkiem do domu. Nagle chłopcu strzeliło do głowy pytanie:

— Tatusiu, co to znaczy „bankier”?
— Bankier? — pan Kociołek spogląda na chroniących się pod parasolami przechodniów.
— Bankier to jest taki człowiek, który pożyczą sąsiadowi parasola, ale żąda jego zwrotu, gdy deszcz zaczyna padać...

Pan Bąbelek obudził się i przetrzął oczy.
— O której godzinie w nocy wróciłem wczoraj do domu? — pyta pomocnicy domowej.
— O piątej rano...
— Aha... A o której rano zacząłem się wczoraj ubierać?
— O ósmej wieczór, proszę pana...

Na rogu zderzyły się dwa samochody. Pogotowie zabrało obu szoferów do szpitala. Na zajutrz obydwa będą się jednocześnie. Patrzą na siebie, wreszcie jeden odzywa się:

— Pan mi się wydaje dziwnie znajomy... Za raz, zaraz... Czy ja pana przedtem gdzieś widziałem?
— Wykluczone... Gdyby pan mnie widział, nie leżałobyśmy teraz tutaj.

Bez składu i ładu

Niechlujne wystawy sklepów

odstraszają przechodniów, zamiast zachęcić ich do kupna

— Wszystko pięknie, ale dlaczego wystawy u was są takie brzydkie? — spytał mnie znajomy warszawiak, gdy oprowadzałem go po Łodzi i dając upust lokalnemu patriotyzmowi, chwaliłem się nowymi jezdniami, zieleniami, skwerami.

I wówczas właśnie uświadomiłem sobie z całą wyrazistością, że znajomy mój miał, niestety, rację. Wystawy sklepów łódzkich z nielicznymi wyjątkami sprawiają fatalne wrażenie. Nie tylko nie zachęcają do kupna, ale nieraz wręcz odstraszają klientów.

Przed wszystkim — względy estetyczne. Stłoczone w oknach wystawowych eksponaty pomieszane są ze sobą,

jak groch z kapustą. Wszystko tu leży bez składu i ładu, często po parę miesięcy.

Rzecz zrozumiała, że taka wystawa nie przyciąga wzroku przechodnia, który mijając obojętnie, albo — jeśli ma pewne poczucie estetyki i smaku — z grymasem niezadowolonia.

Wielu wystawom można zarzucić jeszcze poważniejsze braki. Szyby pokryte są warstwą kurzu, futryny są potrzaskane, niemalowane. Brud i pajęczyna „zdobią” całe wnętrza okna wystawowego. Niekiedy też taka „wystawa” odgradzona jest od przechodniów żelazną kratą, jakby właściciel czy kierownik sklepu obawiał się napadu.

Najgorzej wyglądają wystawy sklepów prywatnych, choć i w społecznym placówkom handlu detalicznego można by wiele pod tym względem zarzucić.

Dzieje się to dlatego, że kupcy nasi ciągle uważają, że nie tabakierka jest dla nosa, lecz nos dla tabakierki. Nie sklep dla klienta, lecz klient dla sklepu. Rozmówienie z gruntu fałszywe, gdyż wiemy doskonale jakie obowiązki ciążyą na aparacie dystrybucyjnym.

Klientowi nie tylko trzeba dać to co potrzebuje w dobrym gatunku i po uczciwej cenie, ale również trzeba mu to dać w takich warunkach, aby miał jak największe zadowolenie. Właściciele sklepów zapominają o tym, że obowiązki ich nie sprowadzają się jedynie do sprzedawania towaru. Mają oni również zobowiązania wobec miasta i ludności — zobowiązania właśnie natury estetyczno-porządkowej. Na wszystkich odcinkach walczyć ze szpetotą i ohydą, toteż zupełnie zrozumiałe, że akcja ta dotyczy i tej dziedziny.

Miejscowa organizacja kupiecka urządziła od czasu do czasu konkursy na najbardziej urządzone wystawy sklepową, przeznaczając odpowiednie nagrody. Jeszcze bardziej pożądanym było by poprowadzenie stałej akcji, uświadamiającej kupców o konieczności estetycznego urządzania wystaw.

Sprawa ta musi być załatwiona i to jak najszybciej. Bo zupełnie słusznie ktoś powiedział, że wystawa jest legitymacją sklepu: patrząc na to co się dzieje na zewnątrz, możemy sobie łatwo wyrobić obraz tego, co się dzieje wewnątrz sklepu! (o)

Na apel górnika Markiewki

Pracownicy starostwa Łódź-Północ

zobowiązali się szybciej odrobić zaległości i terminowo wykonywać prace bieżące

Apel górnika Markiewki podejmuje cały świat pracy. Po łódzkich włókienniczych i pracownikach budowlanych do współzawodnictwa długofalowego przystąpili w Łodzi pracownicy Starostwa Grodzkiego Łódź-Północ. Na wczorajszym zebraniu uchwalili oni rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Przystępując do długofalowego współzawodnictwa pracy jesteśmy przeświadczeni, że wysiłek nasz przyniesie pożą-

dany skutek w sensie przyspieszenia realizacji zamierzeń, objętych planem 6-letnim. Wzywamy więc pracowników Starostwa Grodzkiego Łódź-Północ do jak najszybszego odrobienia zaległości i do terminowego wykonywania prac bieżących. (se)

Kto zdobędzie tytuł

najlepszego zespołu budowlanego

1-go marca początek wielkiego współzawodnictwa

Dnia 1 marca br. na terenie całego kraju rozpocznie się pierwszy etap współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego Zespołu Budowlanego w Polsce”. Główny Inspektorat Usprawnień Budownictwa opracował już wytyczne, regulaminy, formularze zobowiązań, meldunków i usprawnień współzawodnictwa. Materiały te rozesłano do przedsiębiorstw budowlanych w całym kraju. Pierwszy etap trwać będzie od 1 marca do 30 czerwca br.

Wyłonienie zwycięskiego zespołu nastąpi przez zsumowanie i porównanie punktacji za 4-miesięczny okres, przy czym pod uwagę będą brane następujące kryteria: wydajność pracy, systematyczne przekraczanie norm, jakość pracy, oszczędność w materiałach, dyscyplina pracy, organizacja pracy, racjonalizacja i postawa moralna zespołu.

Udział we współzawodnictwie mogą wziąć załogi na wszystkich budowach prowadzonych przez przedsiębiorstwa podległe Min. Budownictwa, przy czym zespołem budowlanym może być każda

załoga, wykonująca samodzielnie budowę domu, fabryki, urządzeń socjalnych itp. Zespół taki obejmuje wszystkich zatrudnionych przy budowie — od kierownika robót do gońca włącznie.

Do współzawodnictwa mogą przystąpić wszystkie załogi w kraju niezależnie od stanu zatrudnienia, wyposażenia budowy w sprzęt mechaniczny itp.

Załoga, która zdobędzie tytuł „Najlepszego Zespołu Budowlanego w Polsce” otrzyma sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Bud. Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce.

Członkowie zwycięskiej załogi w każdym Oddziale przedsiębiorstw budowlanych oraz produkujące zespoły i brygady innych załóg otrzymają nagrody w postaci premii pieniężnych. Ponadto załogi, które zajmą dalsze miejsca, otrzymają dyplomy uznania.

Sprawozdanie z wyników współzawodnictwa, przedsiębiorstwa winny przysyłać w następujących terminach: kierownictwo budowy do Oddziału przedsiębiorstwa — do dn. 15. VII. br., Oddział do Zjednoczenia i okręgu Zw. Zaw. — do dn. 25. VII. br., Zjednoczenie i Okręgi Zw. Zaw. do Gł. Inspektoratu Usprawnień Budownictwa — do dn. 5. VIII. br.

Już obecnie do współzawodnictwa zgłosiło się ok. 40 zespołów z całego kraju. Najliczniejsze zgłoszenia wysłały okręgi gdański, poznański i warszawski.

Armia pokoju i wolności



Marsz. K. WORO SZYŁOW

Armia Radziecka narodziła się z walki o pokój. 32 lata jej istnienia — 32 lata walki o pokój.

Stworzenie Armii Czerwonej i jej chrzest bojowy w walce z wojskami króla przekonali świat, że nie słabość Republiki Radzieckiej, ale szczerą chęć położenia kresu krwawej rzezi dyktowała apel o pokój.

Walcząc o pokój, Armia Czerwona rozzłomiła bandy interwentów z 14 państw i zmusiła imperialistów całego świata do liczenia się z potęgą pokoju i socjalizmu.

W okresie między dwiema wojnami światowymi chylący się do upadku świat imperialistyczny niejednokrotnie planował wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako próbę rozwiązania wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu. Wszystkie te plany rozbiły się jednak o potęgę wojskową kraju socjalizmu, wspomaganego przez masy pracujące całego świata.

W latach trzydziestych radziecy mężowie stanu raz po raz wysuwali konkretne propozycje utrwalenia pokoju, powszechnego rozbrojenia, bezpieczeństwa zbiorowego.

Aby propozycje te nie były uważane za głosowe deklaracje strony słabszej, musiały poprzeć je jedyny zrozumiały dla imperialistów argument — argument siły.

Dlatego rozbudowa Armii Radzie-

ckiej stała się jednym z podstawowych zadań narodów radzieckich.

Miłość i troska, jaką wszyscy mieszkańcy ZSRR otaczali i otaczają swą armię, jest wynikiem faktu, że powstała ona z woli ludu, z jego walki o pokój i wolność i że służy sprawie ludu, pokój i wolności.

Druga wojna światowa — to gigantyczna próba ognia Armii Radzieckiej, próba, z której wyszła ona nie tylko zwycięsko, ale i opromieniona wieczną chwałą, zaskarbiwszy sobie głęboką miłość i wdzięczność wszystkich narodów Europy i świata.

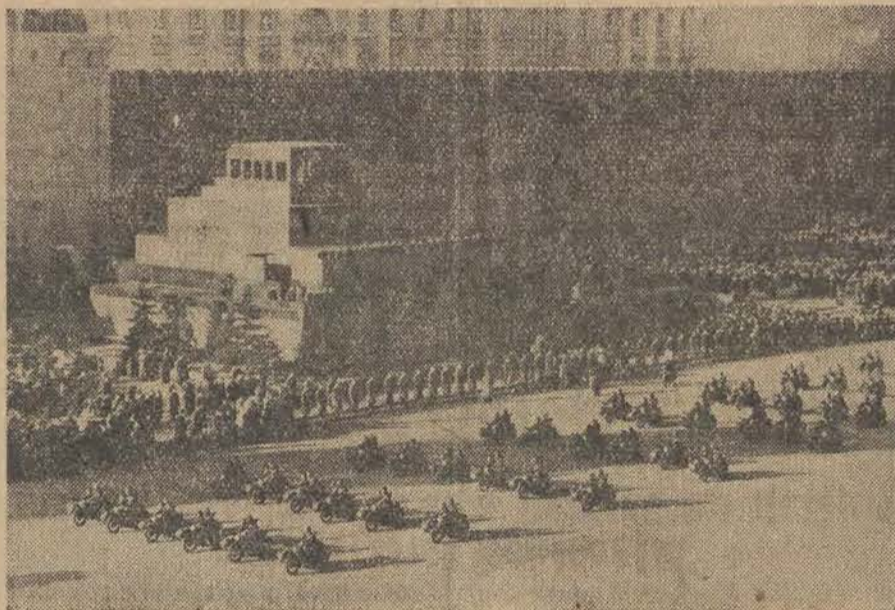
Rozgromienie hord hitlerowskich — to największy wkład Armii Radzieckiej do dzieła utrwalenia pokoju.

Zwycięstwo, wywalczone od Stalingradu do Berlina, nie zakończyło jednak roli Armii Radzieckiej, tak jak nie zakończyło walki o pokój.

W niespełną pięć lat po kapitulacji Niemiec znów zarysowuje się groźba dla pokoju świata, znów podniosły głowę ciemne siły agresji i wojny.

Ale zadanie ich jest stokrotnie trudniejsze niżeli w latach trzydziestych, kiedy przygotowywały drugą wojnę światową, — jest trudniejsze o tyle przede wszystkim, o ile potężniejsza jest armia pokoju, Armia Radziecka.

Proces norymberski wykazał, że przywódcy hitlerowscy lekceważyli potęgę wojskową Związku Radzieckiego, dziś lekceważenie takie jest nie do pomyślenia.



Defilada Armii Radzieckiej na Pl. Czerwonym w Moskwie 7 listopada 1949 r.

Amerykańscy podżegacze wojenni mogą wprowadzić okłamywać naiwną publiczność i pomniejszać — tak jak to czynił Goebels wartość bojową Armii Radzieckiej na łamach sprzedanej prasy, ale sami wiedzą dobrze, że ich nieuczciwe plany skazane są na niepowodzenie, ponieważ na straży pokoju i wolności narodów stoi wielka, niezwyciężona Armia Radziecka z jej genialnym wodzem, Generałissimusem Stalinem na czele.

Jest wiele różnic między Armią Radziecką a wojskami krajów imperialistycznych, ale różnica najważniejsza, najbardziej podstawowa sprowadza się do tego, że Armia Radziecka jest instrumentem ludu w walce o pokój, natomiast armie imperialistyczne są narzędziem grupki kapitalistów w celach agresji i wojny.

Armia Radziecka, wyzwolicielka Europy spod jarzma faszyzmu, jest więc nie tylko armią narodów Związku Radzieckiego, ale armią całej ludzkości.

Broniąc kraju socjalizmu, broniąc kroczącej ku socjalizmowi krajów demokracji ludowej, broni ona jednocześnie pokoju i wolności wszystkich narodów. Czy jest na świecie jakkolwiek inna armia, której święto obchodzono by uroczysto daleko poza granicami jej kraju? Czy jest na świecie — inna armia, na którą wzniesione byłyby z wdzięcznością i nadzieją oczy setek milionów?

Tegoroczne święto Armii Radzieckiej obchodzone jest w okresie nasilenia ofen-



Marsz. N. BULGANIN

sywy pokoju. Już samo zestawienie dwóch sprzecznych na pozór pojęć, jak „ofensywa” i „pokój” świadczy o niezwykłości tego zjawiska.

Tocząca się obecnie walka o pokój jest — mimo tej sprzeczności — ofensywą, w której materialna i moralna siła Armii Radzieckiej jest jednym z najpotężniejszych atutów pozwalającym na krzyżowanie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych, jest gwarancją jej powodzenia.

Dlatego dziś, bardziej niż kiedykolwiek armia stworzona przez Lenina i dowodzona przez Stalina, zaskarbia sobie miłość całej ludzkości.

Naród Polski, któremu Armia Radziecka przyniosła wolność i niepodległość ma szczególne powody do wdzięczności dla Niej. Wdzięczności tym większej, że dzięki niej odzyskał on swe odwieczne granice zachodnie, że dzięki niej może dziś spokojnie pracować nad odbudową kraju i kroczyć ku lepszej przyszłości.

Radziecka straż nad Łabą chroni nas skutecznie przed wszelką groźbą nowej agresji ze strony odbudowującego się imperializmu niemieckiego i jego protektorów anglosaskich. Właśnie ten fakt pozwala nam ze spokojem patrzeć w przyszłość.

Dlatego też święto 32-rodziny Armii Radzieckiej, które jest świętem sił pokojowych na całym świecie, nasz kraj obchodzi szczególnie uroczysto.

Codzienna nowelka „Expressu”

Halim

Fachowiec

Wyberaliśmy się we trójkę do teatru. Zona, Terczyk i ja.

— Mógłbyś ogolić się przed pójściem do teatru! — zauważyła żona.

— Kiedy zakłady fryzjerskie są już zamknięte.

— To ogol się sam! — poradził mi Terczyk.

— Niebardzo umiem się golić.

— W takim razie ja cię ogolę! — zaproponował Terczyk.

— A... potrafisz?

Spojrzał na mnie takim wzrokiem, że zmieszaliśmy się.

— Teraz przyniosę brzytwę i mydło.

— Mydło? na co mydło? to jest trochę przestarzała metoda! Jeśli dobrze zwilży się włosy można je golić bez mydła.

— To będzie chyba bardzo drapalo.

— Jesteś baba! — uśmiechnął się pogardliwie Terczyk — siadaj... — „O...!” — jęknąłem po chwili — Coś mi kapie po podbródku.

— To krew! — tylko krew! — uspakajał mnie, goliąc mój lewy podbródek — Czy ty tak zawsze jęczysz przy goleniu?

Nie, ale nie czuję w tej chwili lewego ucha!

— Hm... Zdaje się, że trochę je za-

drasnałem... Nawet trochę za bardzo... Ale słowo honoru, że nie odpadło ci... Jakoś się jeszcze trzyma... Ale to nie moja wina, tylko twoja, żeś dał mi zbyt ostrą brzytwę... A zbyt ostra brzytwa jest niebezpieczna... Czekał, stąpamy ją trochę.

To mówiąc zaczął krajać brzytwą brzeg mojego stołu.

— Jeśli masz nożyczki, mogę cię przy tej sposobności ostrzyć — zapewniał mnie równocześnie, ja jednak zdecydowanie odrzuciłem jego ofertę...

„Kiedy parę dni potem przyszedł do nas na kolację, żona moja zauważyła, że trzeba będzie sprowadzić stroiciela, ponieważ pianino jest nieco rozstrojone.

— Niepotrzebny wydatek! — oburzył się Terczyk — po co wydawać pieniądze na stroiciela? Ja to też potrafię!

— Pan naprawę potrafi? — ucieszyła się żona.

— Przecież nie masz klucza i innych narzędzi! — zauważyłem.

— Po co mi klucz? Dobremu fachowcowi starczą do podobnych operacji całkiem zwyczajne obciążki!

Podszedł do pianina i parę razy uderzył pięścią w klawisze.

— Coś tu szwankuje lewa strona — zaopiniował Terczyk i zaraz potem zaczął znęcać się nad instrumentem tak pracowicie, że aż pot wystąpił mu na czoło. A potem zawyroował.

— No, teraz może dać na tym pianinie koncert nawet sam Szopen, gdyby sprowadzono go z tamtego świata... — Onegdaj znowu odwiedziwszy nas, zauważył z pretensją.

— Trzeba do was pukać diabelnie długo.

— No, bo widzisz, oderwał się dzwo-

nek... Ale to nie! Pośle po montera i każe założyć dzwonek elektryczny.

— Po montera! — spojrzał na mnie z wyrzutem — I ty to mówisz mnie? — mój, który jest urodzonym elektrotechnikiem? Kłóć ci lepiej potrafi założyć dzwonek niż ja?

— Słuchaj — rzekłem do niego pośpiesznie — golileś mnie i musiałem potem wzywać dwóch doktorów. Nastrajaleś mi pianino, musiałem podwójnie zapłacić stroicielowi i stolarzowi. Repetowałeś mi radio z takim skutkiem że z całości pozostała mi tylko skrzynka. Kurrowałeś mi kanarka, który zaczął się pierzyć i kanarek mój odszedł w zaświaty, czyli mówiąc inaczej, bardziej wulgarnie, zdechl... A teraz chcesz zakładać u mnie dzwonek.

— I załóż ci je... Możesz na mnie polegać.

Nie zważając na moje protesty, posłał naszego sublokatora do pobliskiego składu technicznego „Energia”.

Kup pan piętnaście metrów drutu i guziki! — rzekł tak bardzo stanowczo, że zawahałem się.

— A nuż — pomyślałem — jest on w tej dziedzinie rzeczywiście fachowcem?

Poszedłem do biura na jakieś posiedzenie. Kiedy wróciłem, znalazłem mieszkanie zniszczone, tapety porysowane, ściany podziurawione. Terczyk, siedząc na drabinie, zawołał na mój widok radośnie.

— Patrz! przybiłem już drut!

— Ale przecież ten drut nie jest izolowany.

— I na co ma on być izolowany? Naciśnij raczej guzik przy wejściu.

Nacisnąłem... Ale dzwonek milczał jak starw kalosz.

— A gdzie masz elementy? — zorientowałem się w sytuacji.

— Jakie elementy?

— Przecież bez elementów dzwonek nie będzie dzwonił.

— I mnie to powiadasz? Mnie staremu fachowcowi? — rzekł Terczyk z wyrzutem.

Tego było mi już za wiele. Porwałem go za kark i wyrzuciłem za drzwi...

— „Od tego czasu nie rozmawiam więcej z Terczykiem. Ale niedawno pod słuchalem, jak w tramwaju przemawiał do jakiejś chudej kobiety w żalobie:

— Więc pani twierdzi że to jest reumatyzm? Jeśli tak, to nie radzę zwracać się do lekarzy, bo medycyna jest teraz synonimem szarlatanstwa. Niech pani posłucha raczej moich rad, ponieważ lepszego „specja” od reumatyzmu nie znajdzie pani na całym świecie... Leczenie reumatyzmu jest bardzo proste: codziennie dwie godziny zimnej kąpieli. Rano i wieczór po dwie łyżeczki roztopionej parafiny i nacieranie stóp galązkami jemioli. A jeśli jeszcze codziennie lykac będzie pani regularnie szklanek odwaru kasztanowego, wyzdrowieje pani za tydzień, dwa!

— Doprawdy? — złożyła ręce kobieta w żalobie.

Terczyk powiedział wprawdzie „słowo honoru, że tak!” ja jednak wiem, że to nieprawda. Bo jeśli ktoś jest chory, powinien zasięgnąć rady nie u przygodnego znajomego czy u znachora, ale u lekarza specjalisty. On niech postawi diagnozę i zaleci wam leczenie. A Terczyków nie słuchajcie, bo wyjdziecie na tym tak, jak ja ze swoim uchem, nianiem, radiem i kanarkiem...

Przodująca w świecie siła zbrojna

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej).

Polkie masy robotnicze i chłopskie biorą aktywny udział w potężnym, ogarniającym setki milionów ludzi, ogólnoswiatowym ruchu w obronę pokoju. MAMY UZASADNIŁE PRAWO WIERZYĆ W ZWYCIĘSTWO TEGO RUCHU, który objął nie tylko narody już wyzwolone z jarzma kapitału, narody stanowiące trzecią część całej ludności globu ziemskiego, ale również większość klasy robotniczej tak ważnych krajów kapitalistycznych, jak Francja i Włochy, znaczną część mas ludowych w anglosaskich centrach imperializmu, dziesiątki milionów ludzi pracy w walczących z uciśkiem imperializmu krajach kolonialnych i zależnych.

Potężny i wciąż rosnący obóz obrońców po koju opiera się o aktywność setek milionów swych zwolenników i bojowników, o siłę organizacyjną Partii i Związków Zawodowych, a przede wszystkim o zorganizowaną potęgę bratnich państw demokracji ludowej i socjalistycznej na czele z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

ARMIA TEGO MOCARSTWA SOCJALISTYCZNEGO, BOHATERSKA I ZWYCIĘSKA ARMIA RADZIECKA JEST NAJWAŻNIJSZYM INSTRUMENTEM OBRONY POKOJU.

W dniu dorocznego święta Armii Radzieckiej zwracają się ku niej oczy setek milionów ludzi ze wszystkich stron świata, którzy w robotniczo - chłopskiej Armii Radzieckiej i w sprzymierzonych z nią armiach ludowo-demokratycznych, widzą potężną zapórę na drodze podlegaczy wojennych, widzą wierną straż pokoju i wolności narodów.

Łączą nas więzy krwi

Lud polski łączy się z tymi setkami milionów w manifestacji uczuć miłości i podziwu, szacunku i wdzięczności dla Armii Radzieckiej, Armii Pokoju.

LUD POLSKI NIGDY NIE ZAPOMNI, ŻE BOHATERSKA ARMIA RADZIECKA NIE TYLKO WYZWOLIŁA NAS Z JARZMA HITLEROWSKIEGO, ALE URATOWAŁA SAMO ISTNIENIE POLSKIEGO NARODU, KTÓRY FASZYŚCI NIEMIECCY SKAZYVALI NA ZAGŁADĘ W KREMATORIACH I OBOZACH KONCENTRACYJNYCH.

Lud polski nigdy nie zapomni o tych dziesiątkach i setkach tysięcy grobów bohaterów żołnierzy i oficerów radzieckich, grobów świadczących o ogromie wysiłków i ofiar narodu radzieckiego, o ogromie naszego długa wdzięczności.

Tysiące robotników polskich służyło w szeregach Czerwonej Gwardii i Czerwonej Armii, krwią swoją zaświadczyły o wierności zasadom proletariackiego internacionalizmu.

Wśród braci robotników, w szeregach Czerwonej Gwardii walczył młody tokarz warszawski, później sławny żołnierz i dowódca, bohater walk o wolność ZSRR, Hiszpanii i Polski, nieodżałowanej pamięci gen. Karol Świerczewski.

W szeregach Czerwonej Armii wyrósł na sławnego w świecie całym dowódcę, wierny syn warszawskiej klasy robotniczej, Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski.

Odrodzone Wojsko Polskie, złożone jest nierozdzielnie z braterską broni i ideologią z potężną Armią Radziecką.

Nieoceniona pomoc dla Polski

Regularne oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego tworzyły się na gościnnej radzieckiej ziemi, w oparciu o braterską pomoc ze strony Rządu i Armii Radzieckiej.

Od Armii tej otrzymaliśmy wsparcie, no wczesne uzbrojenie jakiegoś Wojska Polskiego nigdy przed tym nie posiadało.

W trudnych warunkach wojny otrzymaliśmy od braci radzieckich ogromne ilości wszelkiego rodzaju zaopatrzenia dla statystycznej i Armii, a w późniejszym okresie wojny, nie ma dla całego półmilionowego Wojska Polskiego.

Nie sposób przecenić wagi tej pomocy, jaką odradzające się Wojsko Polskie otrzymało od Armii Radzieckiej w postaci tysięcy oficerów i specjalistów wojskowych, głównie Polaków radzieckich, którzy swe bogate doświadczenia wojenne i cnoty żołnierskie, charakterystyczne dla Armii Radzieckiej przynieśli w nasze szeregi i zaszczepili młodym żołnierzom, nowego, ludowego Wojska Polskiego.

Można śmiało powiedzieć, że bez tej ogromnej, braterskiej pomocy ze strony oficerów radzieckich, Armii Radzieckiej i Rządu Radzieckiego, nie byłoby tej wspaniałej siły bojowej, na jaką w toku wojny wyszło Wojsko Polskie, nie byłoby tej wspaniałej epopei bohaterstwa i chwale wpisanej do historii naszego narodu przez sławne pułki armii walczące u boku potężnej i zwycięskiej Armii Radzieckiej.

SPOŚRÓD WSZYSTKICH ARMII SOJUSZNICZYCH JEDYNE ODZIAŁY I ARMIĘ POLSKIEJ DOŻYŁY SZCZĘŚCIA I ZA SZCZYTU BRANIA UDZIAŁU W ZWYCIĘSKIM SZTURMIE STOLICY HITLERYZMU
Sztandar biały - czerwony, zatknięty ręką żołnierzy i dywizji, powiewał nad Reichskan-

zle, obok sławnych sztandarów Armii Wyzwolicielki, wieszcząc światu historyczne zwycięstwo nad faszystym.

W ciągu długich wspólnych walk przeciw faszystom niemieckim żołnierz polski głęboko poznał żołnierza i Armię Radziecką, a GŁĘBOKO POZNAĆ ARMIĘ RADZIECKĄ, TO ZNACZY ZARAZEM GŁĘBOKO JĄ SZANOWAĆ, PODZIWIĄĆ I KOCHAĆ.

Jakże śmieszne są wysiłki reakcjonistów, niedobitków, faszystów i ich opiekunów z „Głosu Ameryki”, czy BBC, którzy przy pomocy wyświechtanych goebbelsowskich

Wzór dla Wojska Polskiego

Nieocenione znaczenie dla nas ma przykład radzieckiej polityki umacniania obronności kraju w okresie pokojowym, jak również do świadczenia radzieckie w zakresie szkolenia rezerw i wychowania żołnierza.

Wojsko nasze uważnie studiuje i nadal będzie wszechstronnie studiować nieprzebrane bogactwo radzieckiej myśli wojskowej, radzieckiej stalinowskiej nauki wojennej i nauki o zwycięstwie.

kłamstw, przy pomocy wyzisk i historycznej gestykulacji, chcieliby podważyć polsko-radzieckie braterstwo broni i polsko-radziecką przyjaźń.

Sojusz polsko-radziecki zrodził się i okrzepł w latach wojny, którą wygraliśmy przede wszystkim dzięki pomocy i u boku ZSRR.

Schizm ten pogłębiał się i umacniał w latach pokoju, które znów wykazały, że przyjaźń radziecka jest dla Państwa Polskiego kardynalnym warunkiem istnienia i pomyślnego rozwoju ku socjalizmowi.

Wzór na odcinku pracy politycznej, prowadzonej pod kierownictwem WKP(b), wychowującej żołnierza na ofiarnego patriotę i świadomego bojownika o pokój i socjalizm.

Wojsko nasze, a zwłaszcza nasza kadra oficerska uważnie studiuje i nadal będzie wszechstronnie studiować nieprzebrane bogactwo radzieckiej myśli wojskowej, radzieckiej stalinowskiej nauki wojennej i nauki o zwycięstwie.



Zwycięskie czołgi radzieckie na ulicach Berlina (2. V. 1945 r.)

Jak w polityce, tak i w nauce wojennej marksizm nie jest dogmatem, lecz drogowskazem w działaniu, każde osiągnięcie myśli naukowej jest tylko etapem dla jej dalszego twórczego rozwinięcia. Armia Radziecka pod kierownictwem Genialnego Stalina i wielkich marszałków stalinowskich nieustannie pracuje nad dalszym udoskonaleniem i mistrzowskim opanowaniem sztuki wojennej, udoskonaleniem i opanowaniem nowej techniki, pogłębieniem i rozwinięciem bogatego doświadczenia minionej wojny, z uwzględnieniem nowych zdobyczy nauk technicznych i tych głębokich przesunięć w układzie sił klasowych, które faktycznie zmieniają oblicze świata i nie mogą nie odbić się na założeniach strategicznych, na perspektywach i nowych możliwościach, które musi uwzględnić zasługująca na to miano nauka wojenna.

Studiowanie radzieckiej literatury wojskowej, radzieckiej twórczej myśli naukowej, bogatej i wciąż rosnącego dorobku Armii Radzieckiej, ma ogromne znaczenie przede wszystkim dla naszych oficerów, ale ma również ogromne znaczenie dla wszystkich robotniczych i chłopskich działaczy politycznych.

Gwarancja przyszłości

Lepsze poznanie potęgi i nieustannego rozwoju Armii Radzieckiej pozwala lepiej zrozumieć znaczenie jednego z głównych źródeł spokoju i wiary w swą przyszłość, które cechują naród radziecki, uważnie i spokojnie patrzący na nieprzytomne prowokacje amerykańskich imperialistów, **NARÓD NIEZACHWIANIE WIERZĄCY W SKUTEKNOŚĆ WALKI O POKÓJ, niezachwianie kroczący pod zwycięskim sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w najwyższej formie ustrojowej, ku komunizmowi.**

W uroczystym dniu święta Armii Radzieckiej żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego wraz z całym ludem pracującym ślą oficerom i żołnierzom radzieckim najserdeczniejsze po zdrowienia i najlepsze życzenia dalszego rozwoju i umocnienia tej wspaniałej Armii, która stanowi chlubę i niedzicy całej postępowej ludzkości.

Lud polski łączy się dziś z ludem pracującym wszystkich krajów w płynącym z głębi serca okrzyku:

„NIECH ŻYJE BOHATERSKA ARMIA RADZIECKA, ARMIA POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW, ARMIA SOCJALISTYCZNYCH ZWYCIĘZCÓW!”

„NIECH ŻYJE GENIALNY WÓDZ ARMII I NARODU RADZIECKIEGO — GENERALISSIMUS STALIN!”

Nadal płyną zobowiązania

w odpowiedzi na apel Markiewki i kobiet z PZPB im. J. Stalina

W dążeniu do przyspieszenia wykonania 6-letniego Planu, a tym samym szybszego zbudowania fundamentów socjalizmu, masy pracujące nadal z entuzjazmem podchwytyją długofalowe zobowiązania produkcyjne, które są odpowiedzią na apel Markiewki oraz kobiet z PZPB im. Stalina z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Wzrzuca się na górników, bardzo liczne zobowiązania produkcyjne podejmują metalowcy fabryki śląskich. Szczególnie wysokie, długofalowe zobowiązania podjęli przodownicy pracy Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych. Ślusarz Antoni Grund zobowiązał się w okresie 3 miesięcy wykonywać 240 proc. normy, Jaroszek 190 procent, Wójcik 200 procent normy. Czoło-

wy przodownik pracy, inicjator czynu 1-majowego — w którego ramach o dwadzieścia dni przyspieszono wykonanie, dla radiostacji w Raszynie, maszyn, stanowiącego jedno z najwspanialszych osiągnięć technicznych skali światowej — podjął się w okresie najbliższych 3 miesięcy podnieść wykonanie swej normy o dalsze 5 proc.

Niektórzy księża wyzyskują robotników rolnych Zw. Zaw. w obronie pokrzywdzonych

Robotnicy rolni, zatrudnieni w majątkach kościelnych i klasztorach, coraz częściej zwracają się do Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych z prośbą o pomoc i opiekę przed wyzyskiem, panującym w tych majątkach.

W majątku znajdującym się w posiadaniu SS Szarytek w Runowie, pow. Grójeckiego, nie jest przestrzegana umowa zbiorowa dla robotników rolnych, a płace są znacznie niższe od obowiązujących.

W majątku kościelnym Skolotowo, pow. płońskim, ksiądz Franciszek Ossowski zatrudnia robotnika Zygmunta Bilińskiego, któremu zalega z wypłatą w wysokości 150 tys. zł. Na piśmie interwencje Związku ks. Ossowski nie tylko nie rzezył stawić się do zarządu Związku,

w celu uregulowania tej sprawy, ale zagroził robotnikowi usunięciem go z pracy.

Również ksiądz Władysław Szczurkiewicz, ze wsi Rembertów k-Tarczyn zatrudnia robotnika Zygmunta Wysokiego, któremu nie wypłacił dotychczas żadnego wynagrodzenia. Ksiądz Tadeusz Jachimek z Nowej Wsi, w pow. grójeckim, zalega z wypłatą robotnikowi Józefowi Turczyńskiemu. Wysokość zaległej sumy wynosi ok. 300 tys. zł.

Ponieważ administratorzy tych majątków całkowicie ignorują dobrą wolę przedstawicieli Zw. Zaw. polubownego załatwienia krzywdy wyrządzonej robotnikom, Zarząd Związku skierował protokóły tych spraw do Komisji Rozjemczej, działającej przy Inspektoracie Pracy.

Nagrodzona orderem Sztandaru Pracy brygadziści 10-osobowej brygady traktorzystek w zespole PGR Waplewo, ob. Magdalena Figur, oświadczyła „zobowiązuje się ze swoją zalogą wykonywać przeciętnie 400 ha orki średniej na jednym traktorze, zmniejszyć zużycie paliwa o 4 proc., oraz obniżyć koszty eksploatacji traktorów. Wzywam wszystkie brygady traktorzystów w Polsce do współzawodnictwa”.

W Kielcach pracownice PZPW — Władysława Sikora, Zenona Szweczyk, Stanisława Calusińska i Janina Fatyga postanowiły wykonać roczny plan produkcyjny w 10,5 miesiąca i wezwwały do współzawodnictwa swe koleżanki.

200 pracownice PZPB „Częstochowianka” postanowiły podnieść wydajność przeciętną do 125 proc., produkować 97 proc. przędzy i tkanin pierwszej jakości i zmniejszyć ilość odpadków do 1 proc.

Członkinie koła LK „Częstochowianka” zaopiekują się młodzieżą robotniczą w swej dzielnicy oraz chorymi i starcami.

Przodownice PZPB w Częstochowie zobowiązały się podnieść o 2 proc. jakość produkcji, a inżynierki tych zakładów — zwiększyć czujność nad wykonaniem baz akordowych i doszkoleniem robotnic niewykwalifikowanych. Podobne deklaracje podjęli pracownicy PZPL Nr 5, a przodownice PZPL Nr 3 postanowiły przesłać serdeczne pozdrowienia koleżankom — włókniarcom w ZSRR.

Chińska Armia Ludowa pozdrawia Armię Radziecką

W związku z przypadającą na dzień 23 lutego rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej, dowódca naczelny Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Chu Teh wystosował do Generalissimusa Stalina i Marszałka Wasilewskiego depezę następującej treści:

Z okazji 32 rocznicy Armii Radzieckiej życzę naszymu wielkiemu sojusznikowi, Związkowi Radzieckiemu — ostoi pokoju na świecie — i Jego bohaterskim siłom zbrojnym pod genialnym kierownictwem Generalissimusa Stalina — dalszego wzrostu ich niezrównanej wielkości i potęgi.

Proces szpiegów USA w Bułgarii

Dzienniki bułgarskie opublikowały akt oskarżenia w sprawie obywateli bułgarskich: Michela Szpikowa, Zivki Rindowej, Stefana Kratunkowa, Milkołaja Canowa i Wasyla Malczewa, oskarżonych o to, że w charakterze agentów wywiadu amerykańskiego, działając pod bezpośrednim kierownictwem posła USA w Sofii Donałda Heatha udzielali wywiadów amerykańskiemu informacji politycznych, gospodarczych i wojskowych.

Akt oskarżenia charakteryzuje działalność przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w Bułgarii od zakończenia drugiej wojny światowej, stwierdzając, iż przekształcili oni poselstwo USA w ośrodek szpiegowski i szpiegowali przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

(Szczegóły dotyczące procesu podamy w najbliższych numerach naszego pisma).

Kawaler pięciu orderów

Bojowym szlakiem chwały

Jak bohaterski artylerzysta Nowosielów walczył z hitlerowskimi hordami

Było to podczas pochmurnych dni jesiennych 1944 roku, kiedy Armia Radziecka zadawała wraz z Wojskiem Polskim druzgoczące ciosy nieprzyjacielowi w okolicach Białegostoku.

Wśród żołnierzy walczącej tu jednostki znajdował się starszy sierżant Mikołaj Nowosielów, odważny artylerzysta Armii Radzieckiej.

Bateria, w której służył Mikołaj Nowosielów, jako jedna z pierwszych sforsowała Wisłę i przystąpiła do budowania pozycji ogniowych. Nagle na drodze, która prowadziła do rzeki, ukazała się kolumna czołgów niemieckich. Usiłowały one niespodzianie zaatakować baterię i zniszczyć ją.

Działo Nowosielowa znajdowało się w tym czasie na lewym skrzydle. Czołgi nieprzyjacielskie zbliżały się coraz bardziej do artylerzystów, strzelając w biegu z karabinów maszynowych i dział. Było ich dwanaście, dwanaście ciężkich czołgów z czarnymi krzyżami na pancerzach.

Gdy zbliżyły się na jakie 300 metrów, rozległ się stanowczy głos Nowosielowa:

— Ognia!

Tak rozpoczął się nierówny bój artylerzystów z liczebnie przeważającymi siłami wroga. Już w pierwszych chwilach walki nieszkodliwiono trzy czołgi niemieckie, które jechały na przedzie. Ale bój trwał dalej.

Wierni tradycji bojowej swej armii, artylerzyści gotowi byli zginąć na polu walki, lecz nie oddać nieprzyjacielowi tego wypalonego skrawka ziemi, który stał się dla nich drogą i bliskim.

Rozległy się okrzyki:

— Za Moskwę, za Warszawę — ognia, ognia!

Niemcy atakowali nadal, walka stawała się z każdą minutą coraz zaciętsza. Po cisk nieprzyjacielski, śmiertelnie zranił celowniczego dział, a wkrótce zranieni o stali jego pomocnicy. Z obsługi dział pozostało tylko dwóch — Nowosielów i jeszcze jeden żołnierz.

— Zginie, przyjacielu, lecz nie cofniemy się — głośno powiedział Nowosielów i słowa jego zabrzmiały jak przysięga.

I walczyli, jak bohaterowie. Zniszczyli jeszcze trzy czołgi nieprzyjacielskie. Od długiej i zacieklej walki twarze artylerzystów pociemniały, oczy ich zapadły. Lecz promieniowała z nich radość osiągniętego niewiarygodnym wysiłkiem i za cenę wielkich strat zwycięstwa — nieprzyjaciel nie przedarł się i powrócił z niczym.

Wieczorem bateria opuściła swą pozycję ogniową i podążyła dalej naprzód, na zachód. Wszędzie widniały straszne ślady „roboty“ oprawców hitlerowskich: wsie i miasteczka były zrujnowane, spalone, ludzie oplakiwali swych rodziców, braci i siostry, wywiezionych do niewoli niemieckiej. Nowosielów w milczeniu szedł drogą, ze współczuciem patrzył na stratowaną, udręczoną ziemię i dusza jego napęła się pragnieniem strasznej zemsty na wrogu za jego zbrodnie.

Wojska radzieckie z każdym dniem coraz bardziej zbliżały się do granicy Niemiec faszystowskich. Do tego czasu działon Nowosielowa zdołał już zniszczyć 6 czołgów niemieckich, 21 samochodów ciężarowych, 18 wozów, 37 punktów obserwacyjnych nieprzyjaciela, przeszło 100 faszystowskich żołnierzy i oficerów.

Taka była groźna zemsta artylerzysty radzieckiego Mikołaja Nowosielowa, kawalera czterech orderów bojowych. Ostatni spośród nich — order Czerwonego Sztandaru — wręczony mu został w

dniach zaciętych walk nad Odrą.

Bateria rozlokowała się pewnego dnia na nocleg w jednej wiosce polskiej. Nowosielów wraz ze swym działonem nocował u starego chłopca polskiego. Ten przyjął

ich serdecznie; gospodarz opowiadał żołnierzom radzieckim o ciężkim życiu i upokorzeniach na jakie narażeni byli ludzie za Niemców, o ich okrucieństwach i barbarzyństwie.



Sztandary hitlerowskie u stóp radzieckich zwycięzców.

Lucian Szenwald

Czerwona Armia

(fragment)

Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!
 Wybawicielko świata, Wichuro Pomocy!
 Wsłuchuję się w gromowy rytm Twoich szeregów
 Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,
 Padam, śmiertelnym z tobą stopiony porywem,
 Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!
 Dla nas duma i radość i zaszczyt i siła,
 W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła
 Przedpola polskich równin, że w bombowym leju
 Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.
 Broń przez Ciebie wręczoną, owianą błyskamiem,
 Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum,
 I będą pokolenia tę sławną zbrojownię
 Odwiedzać, niby ołtarz, przetrwały cudownie,
 I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,
 Będą dzieci Ojczyzny Dziejów się uczyły.

Tarun Basu mówi o swej Ojczyźnie

Młodzież kolonialna

walczy o wolność i niezależność

Krwawy terror nie złamie woli walki uciśnionego narodu

W Polsce bawi obecnie przedstawiciel postępowej młodzieży hinduskiej — Tarun Basu. Przybył on specjalnie z Londynu, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z obchodem Dnia międzynarodowej solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Korzystając z jego przyjazdu do Łodzi, gdzie przemawiał na Centralnej Akademii, zorganizowanej przez Łódzki ZMP, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam odpowiedzi na kilka pytań.

Młody Hindus uśmiecha się uprzejmie, częstując nas papierosem.

— Do Polski przyjechałem w sobotę. Jestem u was po raz pierwszy i dlatego wszyscy mnie interesuje. Poniedziałek spędziłem na zwiedzaniu Warszawy. Widziałem potworne zniszczenie jakie pozostawiła po sobie ostatnia wojna. Tym więcej uderzyła mnie wasza wola odbudowy. Monumentalne budynki wznoszone wśród ruin najlepiej o tym świadczą. Rozmawiając z jednym z młodych robotników Muranowa przekonałem się z jakim entuzjazmem młodzież polska staje do budowy nowego życia.

— A jak się panu podoba Łódź?

— Do Łodzi przyjechałem późno wieczorem i od razu poszedłem na akademię. Trudno mi więc coś mówić o mieście. Zobacze je dopiero dzisiaj. Jeśli chodzi o akademię, pozostawiła ona na mnie niezatarte wrażenie. Nigdy nie zapomnę serdecznego przyjęcia, jakie zgotowali mi zebrani na sali członkowie waszych organizacji młodzieżowych. Wczorajszy wieczór najlepiej wykazał prawdziwość i szczerą przyjaźń, łączącą naród polski z narodami kolonialnymi. Manifestacja w sali

„Ogniska“ była najlepszą odpowiedzią na propagandę imperialistów mówiącą o różnicach, dzielących ludzi białych i czarnych....

— Może pan powie nam coś o życiu młodzieży w Indiach?

— Młodzież, tak jak i masy wyzyskiwanego ludu, żyje w kraju, z którego pochodzą, w warunkach potwornego ucisku i krańcowej nędzy. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi poszukują pracy. Przykładem może być fakt, że kiedy w ub. roku zafiarowano 314 posad konduktorów i szoferów na miejskich autobusach, zgłosiło się 50 tysięcy chętnych, w tym kilka tysięcy z uniwersyteckim wykształceniem. Takie przykłady można mnożyć w nieskończoność. Świadomość, ucisku staje się jednak coraz bardziej powszechna.

W ciągu ostatnich miesięcy Indie były terenem masowych strajków protestacyjnych uczącej się młodzieży. Objęły one ponad 2 miliony studentów i uczniów. Trwają również strajki nauczycieli ludowych, którzy żądają podwyższenia płac i pensji. Strajki te, jak i czynny udział w zbrojnej walce o wolność, pogłębiają jedność młodzieży, wszystkich kra-

— Gdybyście wiedzieli, — mówił stary chłop — jak czekaliśmy na was. Dzięki wam, nasi drodzy wyzwoliciele, jesteśmy wolni. Naród polski nigdy nie zapomni waszej pomocy.

Nowosielów zapamiętał sobie te słowa na zawsze.

O świcie następnego dnia artylerzyści wyruszyli w dalszą drogę — w kierunku Odry. Podobnie jak i nad Wisłą doszło tu do zaciętych, krwawych walk. W dzień i w nocy strzelała artyleria burząc liczne fortyfikacje nieprzyjaciela, niszcząc jego uzbrojenie i żołnierzy.

I nareszcie przyszedł dzień forsowania tej szerokiej i trudnej do przebycia zapory wodnej. Działo Mikołaja Nowosielowa znajdowało się początkowo w ukryciu i osłaniało swym ogniem przeprawę wojsk radzieckich.

Ale gdy tylko na lewym brzegu rzeki zdobyty został mały przyczółek, działon Nowosielowa zaczął przeprowadzać się natychmiast na tratwie, nie bacząc na silny ogień fizyliarów niemieckich, na nieprzyjacielski brzeg. Na sąsiedniej tratwie przeprowadziła się piechota polska.

Było w tym coś wspaniałego i symbolicznego. Żołnierze obu armii, radzieckiej i polskiej, jako towarzysze broni złączyli się w jednej wspólnej walce, by raz na zawsze zniszczyć swego odwiecznego wroga.

Wieczorem, gdy walka nieco przycichła, do baterii Nowosielowa przyjechał pułkownik, dowódca jednostki, by wręczyć walecznemu artylerzyście piąte odznaczenie — order Wojny Wyzwoleńczej. Była to zasłużona nagroda dla bahaterskiego artylerzysty za waleczność i mistrzostwo bojowe, wykazane przezeń podczas wielu walk na obficie zroszonej krwią i potem ziemi polskiej.

Dzisiaj w dniu święta Armii Radzieckiej ludzie radzieccy złożą hołd swym żołnierzom-artylerzystom za ich owiane chwałą bohaterskie czyny w latach wojny. Przypomną oni sobie również nazwisko walecznego żołnierza Mikołaja Nowosielowa — jednego spośród wielu setek i tysięcy bohaterów-frontowców, dzięki bohaterstwu i ofiarności których osiągnięte zostało wspólne zwycięstwo narodu rosyjskiego i polskiego nad najgorszym wrogiem ludzkości — faszysmem.

URZĄD WOJEWÓDZKI ŁÓDZKI
 WYDZIAŁ KOMUNIKACYJNY

zatrudni od zaraz:

- 1) REFERENTÓW akcji socjalnej,
- 2) REFERENTÓW współzawodnictwa i racjonalizatorstwa,
- 3) REFERENTÓW bezpieczeństwa i higieny pracy,
- 4) REFERENTÓW szkolenia zawodowego.

Warunki pracy do omówienia. Zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje Urząd Wojewódzki, Łódzki Wydział Komunikacyjny, Ogrodowa 15, pokój 138.

Pomoc dla nich musi być większa!

Wśród niewidomych dzieci

Uczą się chętnie, uprawiają sporty, grają na pianinie. — Szkoła i Internat zastępują im dom rodzinny

Ciemny, niski odrapany budynek zięje smutkiem i opuszczeniem. Ciasna sionka, wydeptane, „wyjedzone” schody, wąska, odrapana klatka schodowa. Po wąskich stopniach schodzą dziewczęta i chłopcy. Oczy wyblakłe, nieruchome.

Jesteśmy wśród najniezwyklejszych dzieci. To szkoła i internat dla niewidomych — na dalekiej ulicy Tkackiej.

Zdumienie ogarnia przybysza, gdy obejmie wzrokiem te wszystkie ciasne klitki, w których uczy się i mieszka 40 dzieci. Cała szkoła mieści się w 6 ciasnych izbach! Zaglądamy do jednej z klas. Systemem Braille'a odbywa się nauka czytania. Dzieci podniosły ociemniałe oczy. Jakimś szóstym zmysłem odczuli, że wszedł ktoś obcy.

Oto 12-letni Ryś wręcza nauczycielce jakiś piśmiotkę. Zawieramy szybko znajomość. Stracił wzrok wskutek wybuchu zapalnika. On nie majstrował, tylko ja — uczył chłopcy za plotem. Wtedy to, wszystkim stało. Dzisiaj Ryś choć jeszcze trochę tęskni za domem, ale oswoił się już z nowym otoczeniem. Uczy się pilnie.

— To nasza chluba, kwiat na bagnisku — mówi szeptem kierowniczka szkoły, wskazując na przemiłego chłopca. — Henia z Łęczycy. Od chwili przyścia na świat jest kaleką. Urodził się niewidomy i jako dziecko nieślubne. Nieprzyjazny stosunek ojczyma do chłopca — kaleki, po...

Naszym zdaniem

Jeść trzeba, ale...

Człowiek ma już taką naturę, że od czasu do czasu musi się pożywić. Szczególnie po południu. Tak było ze mną i wczoraj.

A że przy jedzeniu trzeba zawsze myśleć i o zdrowiu, postanowiłem kupić sobie chleb Steinmetza. Bo to i zdrowy i pożywny, i podobno smaczniejszy... Wstąpiłem więc do sklepu PSS, przy ul. Górnej, w Rudzie Pabianickiej.

Owszem, nie mogę nawet powiedzieć. Ekspe-dientka była bardzo sympatyczna. Chleb elegancko zapakowała. Ale z tym jedzeniem to już było gorzej.

Chleb bowiem jedynie skorupkę miał twarda. W środku natomiast była jakaś cuchnąca gлина. Oczywiście, chleba nie jadłem. Nie kwapł mi się powiększyć grona aniołków.

Głodny jednak byłem dalej. Posłałem chłopca po bułkę. Przyniósł. Ze sklepu PCH przy Andrzeja 17.

Zadowolony, że nareszcie się pożywiłem, wziąłem ją w rękę, podniosłem do ust i...

Bułka została cała, a ilość posiadanych przeze mnie zębów zmniejszyła się o jeden. Nie mogłem przecież przewidzieć, że w piekar-ni, z której PCH otrzymuje bułki używa się do wypieku żarzewiawych, trzech-centymetro-wych gweżdźli. Prawdopodobnie... dla zaostrzenia apetytu.

Żołdek coraz głośniejsz dopominał się o swoje prawa. Cóż, jeść trzeba. A staropolskie przysłowie powiada — do trzech razy sztuka.

Tak się złożyło, że przechodziłem akurat ulicą Kopernika.

W sklepie PSS mieszczyliśmy się naprzeciw PMT wielki napis: „Śniadania dla ludzi pracy — 40 zł.” Chyba tu już będzie kres moich kłopotów.

Wstąpiłem. Dostałem bardzo ładnie zapakowaną paczkę. W pergaminu. Tylko, że wewnątrz zawierała ona jedynie kawałek starego, suchego chleba i kilka deka t.zw. czar-nego.

Głód mi przeszedł. Paczkę schowałem do szuflady. A całe popołudnie zastanawiałem się dlaczego OSM potrafi sprzedawać w swoich sklepach śniadania, składające się z bułki z masłem i serem, które już po doliczeniu podatku konsumpcyjnego i marży zarobkowej — kosztują jedynie 45 zł, a PSS, które przecież nie powinno niczego doliczać za 40 zł wydaje jedynie kawałek suchego chleba i t.zw. czarne go, które przy najwyższym skalkulowaniu warte są jedynie 33 zł.

Jest przy tym rzecz oczywista, że nazwane takiej porcji śniadania jest śmieśne i nierealne. Robotnikowi, który cały dzień się ko-pracuje, trzeba dać za jego pieniądze rzecz wartościową i pożywną. Niech to śniadanie kosztuje 45 czy nawet 50 zł, ale niech będzie apetyczne i smaczne. W przeciwnym bowiem razie cała ta akcja, słuszna w założeniu, ul-gnie całkowicie wypaczeniu i odniesie wręcz przeciwny od zamierzonego skutek.

Tak samo nie można dopuścić do sprzedawa-nia w sklepach upieczonego bułek z gwoź-dziami czy skisniętego chleba. Sądzimy, że tak PSS jak PCH sprawdzą podane przez nas fakty i oczekujemy odpowiednich wyjaśnień

Obserwator

zostawił uraz doznanej krzywdy w sercu chłopca. Tu jakby odzyskał w życzliwej opiece kierownictwa szkoły ciepło rodzinne, którego nigdy nie zaznał. Pisze w tej chwili coś pilnie systemem Braille'a.

— Czy chętnie się uczy? — Dowiadujemy się, że dzieci niewidome posiadają wysoko rozwiniętą ambicję, aby dorównać ludziom normalnym. Uczą się chętnie, uprawiają sporty, jeżdżą na łyżwach, sankach, grają w piłkę nożną. Siu-chamy tego z niedowierzaniem.

— Ależ tak, to prawda! — wtrąca zapewniająco jakiś malec — my przecież słyszmy, jak leci piłka...

Niewidomi posiadają tzw. zmysł prze-szków. Tym się tłumaczy, że usuną nam się z drogi chłopcyk, pomimo, że od uro-dzenia nie widzi. Wyczuwają np. o metr przed ścianą, że są przed przeszkodą. Szkoła chlubi się, że wielu wychowanków uczęszcza do szkół ogólnokształcących, a nawet na wyższe uczelnie.

Waldemar Boehm przed sądem

Lekarz na usługach gestapo

Odszczerpienie skazany na 10 lat więzienia

Znany na terenie Łodzi dr Waldemar Boehm zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym pod zarzutem podpisania volkslisty i współpracy z gestapo.

W ciągu dwudniowej rozprawy oskarżony uporczywie nie przyznawał się do winy, twierdząc, że volkslistę podpisał pod przymusem. Wyparł się również współpracy z gestapo, podkreślając niezmiennie, że padł ofiarą pomyłki, gdyż niezawodnie chodzi o lekarza Boehmera, którego nazwisko jest ludzko podobne.

Sąd nie dał wiary słowom oskarżonego, opierając się na znamienym dowo-dzie, znajdującym się w aktach sprawy. Jest to notatka urzędowa znanego gesta-powca Bayera, sześcioletniej wywiadow-czej, w której Bayer podaje, że dzwonił do niego dr. Boehm (widnieje tam do-

— Wszystkie trudności można pokonać — tłumaczy nam niewidomy Władysław Gołąb, student UŁ., rażony wybuchem mi-ny pod Sulejowem — musimy tylko uważnie słuchać tego, co mówi profesor i no-tujemy sobie naszym systemem Braille'a. Np. kolega Mrozek, niewidomy, zdobył najlepszą maturę i dzisiaj jest już na dru-gim roku prawa we Wrocławiu.

Nie znaczy to, przecież, że wszyscy idą na wyższe uczelnie. Tu na Tkackiej odby-wa się również szkolenie zawodowe, jak szrotkarstwo, stolarstwo, prace sznurko-wo, roboty dziewiarские na drutach i in. Wielu z absolwentów szkoły zdobyło zawo-dy i pracuje dziś w rozmaitych zakładach, jak np. u Cegielskiego w Poznaniu, w fa-bryce baterii „Centra” i w in.

Niewidomi są sumiennymi pracownikami w wielu zakładach przemysłowych. Mówi nam o tym prezes Związku. Na te-renach wojewódzkich odbywają się kursy szkoleniowe przy wydziałach inwalidzkich.

Wykłady teoretyczne przygotowują niewi-domych do prac w przemyśle, gdzie po-tem są cenionymi robotnikami, nie ustę-pującymi często pod względem wydajno-sci pracy innym.

W Lisowicach pod Brzezinią mieści się centrum szkoleniowe dla niewidomych do lat 40-tu. Również w Ossie koło Strykowa znajduje się Zakład dla niewidomych.

Gorzej, bo wręcz tragicznie przedstawia się sprawa szkół dla dzieci. Szkoła na Tkackiej to jedyna szkoła na terenie całe-go województwa. Dość wspomnieć, że po-nad 90 dzieci nie jest objęte powszechnym nauczaniem.

Podaliśmy fakty. Wnioski, jakie stąd płyną — to niedostateczna troska odo-powiednich czynników o sprawę tak palącą, jaką jest pozostawienie niewidomych dzieci poza nawiasem nauczania. Jest to największa krzywda, jaka dotyka te dzie-ci, które — pozostawione sobie, wyrosną przecież na nieproduktywnych członków społeczeństwa, z wiecznym urazem dozna-nej krzywdy.

Nie małą winę ponosi również samo społeczeństwo, które przy zdrowym wzro-ku i sluchu jest głucho i ślepe na niedole-dzieci niewidomych. A przecież przy wspólnych wysiłkach a jakże niewielkich, gdyby je rozłożyć — można zapobiec złu, otoczyć nieszczęsnych opieką, dać im nau-kę i umożliwić im stworzenie egzysten-cji na przyszłość!

Może dzień 26 lutego — Dzień Niewido-myh znajdzie echo w naszych sercach. Odbędą się dwudniowe pokazy na terenie Szkoły przy ulicy Tkackiej. Pośpieszmy do niej tłumnie. Dzieci niewidome nas nie zobaczą, ale napewno odczują i nas i cie-pło naszych serc, którego tak ląkną.

Opuszczamy gmach szkolny. Dochodzą nas z zamkniętych drzwi tęskne tony, wygrywane przez kogoś na pianinie. Otwieramy cicho drzwi. W skąpo oświe-tlonej izbie siedzi przed pianinem mała dziewczynka. Odrużona w tył głowy, nie widome oczy zapatrzone gdzieś przed sie-bie. Małe rączki przebiegają po klawiszach. W smutnych tonach wypowiada ja-kieś tylko sobie znane smutki.

Prześladuje nas długo wizja tej jedy-nej w swoim rodzaju scenerii. (P)

„Magda” tęskni za spacerem

Przedwiośnie w ZOO

Małe słońtątko zagości na stałe w łódzkim Ogrodzie Zoologicznym. — Dla publiczności przygotowuje się liczne atrakcje

Mieszkańcy łódzkiego ZOO niecierpliw-iają się już bardzo w swoich zimowych po-mieszczeniach. Lew grzywiasty przestał ziewać i zażywa częstych spacerków po swej klatce, słonica Magda wesoło wymachuje trąbą, domagając się wyprowa-dzenia jej na świeże powietrze. W nie-mniejszym stopniu tęsknią za wolnym wybiegiem małpy czy hieny.

Kierownictwo przygotowuje się więc-śpiesznie do nadchodzącego sezonu wio-sennego, kryjąc w zanadrzu niespodzian-ki, które niezmiernie ucieszą stałych by-walców ogrodu.

Oto wczoraj wysłano do Holandii zamówienie na większą partię zwierząt, z których niejedno stanie się z pewnością przedmiotem ogromnego zainteresowania tak dorosłych jak i dzieci.

Ogród łódzki wzbogaci się więc w no-we okazy ptaków, gdyż Holendrzy przy-słał nam parę pelikanów, 8 flamingów, w tym 4 egipskie i 4 argentyńskie oraz 3 pary pięknie upierzonych kaczek-karolinek. Najcenniejszym jednak nabytkiem będą śliczne bażanty z gatunku złotystych, dia-mentowych i satyrów. W połączeniu z ob-ecnie posiadanymi będzie to najpiękniej-sza i najpełniejsza kolekcja bażantów w Polsce.

Przybędą nam również 3 pawiany pła-szczowe, którym można by tylko życzyć, aby się w swym nowym mieszkaniu tak chowały i mnożyły, jak nasze pawiany

masajskie, wśród których urodzili się w ub. roku aż 4 małopiątka.

Nasza jedyna antylopa-nilgau nie będzie już więcej narzekać na samotność, gdyż towarzystwa dotrzyna jej nowosprowadzona para. Tym samym łódzkie ZOO będzie po-siadało jedynego w Polsce samca nilgau. Towarzyszkę życia otrzyma również sa-motny dotychczas jeleń-axif.

Miłośników zwierząt drapieżnych ucie-szy zapewne wiadomość że w transporcie z Holandii znajdzie się również para oce-lotów, piękna samica jaguar, para niebez-piecznych pum oraz para drapieżnych pan-ter.

Największą jednak uciechę, szczególnie naszym milusińskim, sprawi mały, 3-let-ni... słoń! Ten trzyletni „bobasek”, liczą-cy w tej chwili 180 cm wzrostu, będzie je-dynym „mężczyzną” swego rodzaju w Pol-sce. „Magda” zajmie się nim na pewno jak własnym dzieckiem.

Skoro więc przybędzie nam tylu no-wych „gości”, trzeba przygotować dla nich odpowiednie pomieszczenie. I tutaj, choć ogród nie dysponuje żadnymi fundu-szami, uczyni się wszystko, co tylko bę-dzie możliwe. W tym roku przyłączy się już nową część ogrodu, która jednakże nie będzie dla publiczności udostępniona, a to ze względu na mające tu trwać prace nad urządzeniem nowych pomieszczeń.

W pierwszym rzędzie powstaną tu nowe wybiegi wolnościowe dla małp, którym w obecnym pomieszczeniu jest trochę za cia-

sno. Urządzi się tu również „step” dla dromaderów, bizonów i strusi, dla lwów natomiast wybieg z pustynią, skałami i buszem. Największą radość sprawi się je-dnak białej niedźwiedzicy, która naresz-cie będzie się mogła dosyć wybrześcić w zimnej, bieżącej wodzie, w jaką się zao-patrzy jej wybieg.

Kierownictwo nie myśli jednak wyłąc-znie o zwierzętach. Przede wszystkim pra-gnie on jak najbardziej uprzyjemnić po-byt w ogrodzie wszystkim zwiedzającym, a już szczególnie dzieciom. Dzieciarnia na-sza będzie więc np. mogła jeździć na małut-kich konikach-ponny, na kucykach i o-siołkach a nawet wybrać się na przejażdżkę małutkim powozikiem, zaprzęganym w równie małutkie koniki. Dla tych prze-jażdżek przeznaczony jest specjalny plac, któ-ry na pewno będzie się cieszył zawsze naj-większą frekwencją. (kl)

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Pabianicach, ul. Moniuszki 14, tel. 114 zatrudnią natychmiast:

- 1) 2 KSIEGOWYCH
- 2) REFERENTA Wydz. Energetyki i Ruchu.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Perso-nalny. 116

Nasi przodownicy



STANISŁAW GLADYS

RODZINNA WIOSKA SPOD KOLU-SZEK. Ta mały Śtaś, po raz pierwszy ujrzał świat w chatce matorożnego chłopca. Dzieciństwo znaczone pasaniem lichego przy chowku na niedużym skrawku łąki, a potem kilometry drogi, przemierzane codziennie dziecięcymi stopami w lichych chodakach — oto pierwsze jego doświadczenia ży ciowe. SZKOŁA. Początkowo ta wiejska, dwuklasowa, a potem dalsza nauka już na kursach przyspieszonych w Łodzi i jednocześnie praca. Nie było łatwo w pierwszych dniach pobytu w nieznanym, dużym mieście dać sobie radę bez niczyjej pomocy. Ale po moc znalazła się.

BYŁA NIA FABRYKA. 17-letni Stanisław Gładys otrzymuje pracę w tokarni Zakładów Mech. im. Strzelczyka, a w niedługim czasie skierowanie do trzyletniej Szkoły Przemysłowej.

— Odtąd skończyły się moje kłopoty — stwierdza zadowolony. — Uczę się i pracuję. Zdobywam przyszłość i zarabiam. Jestem na 3 miejscu we współzawodnictwie szkolnym i jednym z lepszych robotników na terenie fabryki. Nie brak mi też czasu na pracę społeczną. Na terenie naszej szkoły jestem przewodniczącym koła ZMP.

— Marzę o tym, aby nie tylko chlubnie ukończyć szkołę, ale po powrocie z wojska móc kontynuować szkolenie zawodowe. Krajo wi potrzebna wykwalifikowanych fachowców, inżynierów i techników. Wierzę, że przy pomocy Państwa uda mi się pragnienie moje zrealizować.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” g. 19.15
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA” — godz. 19.15.

Powszechny — nieczynny.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA” — godz. 19.15.

„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA” — g. 17.15

KINA

ADRIA — Aleksander Matrosow — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Konstanty Zasłanow — 17, 19, 21.
BAJKA — Bogata naręczona — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 8.
HEL — Aleksander Matrosow — 16.30, 18.30, 20.30.
MUZA — Czarczi Złeb — 18, 20.
POLONIA — Bitwa o Stalingrad — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Konfrontacja 17.30, 20.

Udana impreza Związkowca

Wieczór dyskusyjny ze Sztamem

Wspólne treningi i „czwartki bokserskie” podniosłyby poziom pięściarstwa łódzkiego — oświadcza nasz najpopularniejszy trener



Udała się Związkowcowi wczorajsza impreza. Sala świetlicowa w lokalu klubowym zapelniała się po brzeży zawodnika mi i sympatykami boksów. Nie zresztą dziwnego, prelekcja wygłoszona przez tak wybitnego fachowca, jakim jest Sztam, nie należy w Łodzi do częstych okazji.

Kto więc przyszedł na wczorajszą „wieczór dyskusyjny”, wcale tego nie żalował. A że trener Sztam omawiał szereg bardzo istot

nych dla naszego boksów spraw, wzbudził tym większe zainteresowanie obecnych.

Jak np. winny być przeprowadzane treningi i na co trzeba w nich zwrócić uwagę? Do tego, jak ich nie należy przeprowadzać, służą nam „wzory” w krajach kapitalistycznych, gdzie pięściarstwo — amatorów używa się jako sparring-partnerów dla zawodowców. Oczywiście, korzyści z tego nie ma żadnych, gdyż zawodnik — amator przyswaja sobie w czasie tych sparringów przeróżne tricki i faule, w które obfituje boks zawodowy.

Ale i u nas sprawa treningów nie została jeszcze należycie rozwiązana. Duża w tym jest też wina samych zawodników, którzy nie

przykładają się do pracy nad sobą, wykazując całkowity brak ambicji i chęci do nauki, nie się czegokolwiek.

Jako klasyczny przykład takiego zawodnika może posłużyć Kojczyński, który, jak widać, „z czasu” nie jest już dawnym „Kojką”. Jednakże wszelkie uwagi Sztama puszczono mimo uszu, twierdząc, iż „nie potrzebuje się już uczyć, gdyż i tak jest najlepszy w Polsce”.

Dużą pomocą w pracy trenerów byłyby we dług Sztama wspólne treningi (proponuję, którą „Express” swego czasu wysuwał). Maja one bowiem ten poważny plus, że wprowadzają korzystne zmiany w systemie bokserskiego samokształcenia. Pożądane byłyby również dla Łodzi, według zdania trenera Sztama, wspólne „czwartki bokserskie”, przeznaczony dla zawodników, którzy nie mogą jeszcze startować w pierwszej czy drugiej drużynie. Imprezy takie pozwoliłyby im nabrać tak potrzebnej rutyny i obycia ringowego. Trenerzy winni tak dobierać pary, aby przeciwnicy byli mniej więcej równorzędni. W czasie takich spotkań można nabyć również szkoleń szereg nowych sędziów.

Zarówno wspólne treningi, jak też „czwartki bokserskie” przydałyby się Łodzi o tyle, że bez wątplenia podniosłyby poziom pięściarstwa.

Mamy nadzieję, że z rad tych nasi „oficjale” zechcą skorzystać...

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat Wyd. Sportowego Nr 16

Kl. B — sobota 25 bm.
Unia Pab. — Budowlani, godz. 18, sala: Pa biance, sędzia: Picz. Gwardia — Stal, Zd. Wola, godz. 17.30, sala: Nawrot 27, sędzia: Błaszczak. Włóknarz Pab. — Włóknarz Zel., g. 16.30, sala: Pabianice, sędzia: Picz.
Bzura Oz. — Włóknarz Zel., g. 18, sala: Ozorków, sędzia: Czaplak. Boruta Zg. — Ko lejarz Łow., g. 16.30, sala: Śniechowskiego 30, sędzia: miejscowy. Unia Łódź — Kolejarz Kol., g. 17, sala: Nowa 26, sędzia: Łuczynski. Łódzianka — Stal Łódź, g. 20, sala: Nowotki 77, sędzia: Gałkowski.

Kl. C.
Budowlani — Spółnia Łódź, g. 19, sala: Na wrot 23, sędzia: miejscowy. Łódzianka — Gwardia Łódź, g. 18, sala: Nowotki 77, sędzia: miejscowy. Stal Łódź — Unia Łódź, g. 18, sala: Pogonowskiego 89, sędzia: miejscowy.

Klasa żeńska.
Związkowiec Ł. — Łódzianka, g. 18, sala: Pogonowskiego 82, sędzia: Borowicz. Związkowiec T. — Włóknarz T., g. 18, sala: Związkowiec, sędzia: Michalak.

IGNACY NEUMARK

w Filharmonii
XXIII Koncert Symfoniczny Państwowej Filharmonii, piątek, 24 bm. godz. 19.30 poprowadzi IGNACY NEUMARK, znakomity dyrygent polski osiadły w Holandii. W programie: Webera — uwertura „Oberon”, Sibeliusa — poemat symfoniczny „Finlandia” o z Francka — Symfonia d-moll.

Najlepsi z najlepszych wyłonią mistrzów kół sportowych Łodzi



Wreszcie to jednak nastąpiło. W najbliższą sobotę stanie do boju 8 najlepszych drużyn męskich i 4 żeńskie, które spotkają się w rozgrywkach finałowych w sali Spójni przy ul. Północnej 36.

Począwszy od godz. 17 odbywać się będą

spotkania: Technozbyt — PMT 90, Centrala Tekstylna 88 — Urząd Wojewódzki, Społem 87 — Gimn. Gumowe, oraz Nauczyciele — PZM 67.

Siatkarki startować będą od godz. 19, przy czym odbędą się tylko dwa spotkania: Urząd Wojewódzki — Zarząd Miejski i Technozbyt — Społem 87.

Spotkania w siatkówce męskiej wyłonią czterech zwycięzców, spośród których jeszcze tego samego dnia wyeliminuje się dwóch. Również w siatkówce kobiecej sobotnie spotkania wyłonią dwa zwycięskie zespoły, które wraz z dwoma drużynami męskimi stoczą decydujący bój dnia 5 marca, wyłaniając po jedynym mistrzu Łodzi. Mistrzowskie drużyny wyjadą później do Warszawy na rozgrywki ogólnopolskie.

Pięściarze pakują manatki... Co sobie obiecują łodzianie po meczu z Gedanią

Po dwóch spotkaniach w Łodzi, przysła kolej na wyjazd: pięściarze Związkowca wy bierają się więc do Gdańska — Wreszcie na mecz o mistrzostwo ligi z tamtejszą Gedanią — Kolejarzem. Jak sobie przypominamy, ostatnie spotkanie między tymi drużynami zakończyło się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 9:7.

Obecny Związkowiec nie jest już jednak

tym samym, łatwym do pokonania przeciwnikiem. Wstąpił weń nowy duch, co zresztą odczuł na sobie pięściarze gdańskiej i warszawskiej Gwardii.

Łodzianie udają się teraz do Gdańska z nadzieją wywalczenia zwycięstwa, a w najgorszym razie — remis. Szkoda tylko, że do piero teraz stwierdzić można u nich tak silną wolę zwycięstwa. Zupełnie inaczej mogłyby się potoczyły ich losy, gdyby cechę tę posiadali na początku rozgrywek ligowych.

Niedzielne spotkanie w Gdańsku powinno ołfitować w bardzo interesujące pojedynek. Na czoło wysuwa się tu rewanżowa walka Czarneckiego z Kleinem, który ostatnio zwyciężył łodzianina. Oczywiście i w tym meczu kierownictwa zastosują różne posunięcia tak tyczne, przypuszczalnie jednak dojdzie do takich spotkań: Soczewiński — Stasiak, Klein — Czarnecki, Antkowiak — Zajączkowski, Zieliński — Wybrański, Musiał — Kijewski, Chychła — Taborek, Rajski — Wojnowski i Białkowski — Niewadził.

ROBOTNIK — Opowieść o prawdziwym człowieku — 18, 20.
ROMA — Wielki przełom — 18, 20.
REKORD — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
STYLOWY — Sumienie — 18, 20.
ŚWIT — Zwirowane lotnisko — 18, 20.
TĘCZA — Konstanty Zasłanow — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
WISŁA — Burza nad Azją — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Dubrowski 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Burza nad Azją — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Rajnis — 18, 20.



Byli sami w tym uroczym zakątku. Zakątku, którego mieli nigdy nie zapomnieć. Monika straciła naraz swe ożywienie, zamilkła. Ciszta i spokój idący od pól, poczęły zwolna otaczać jej umęczone serce jakimś dziwnym, kojącym rozmarzeniem.

Było dobrze, cudownie dobrze. Niech tak trwa jak najdłużej... Niech trwa... Oparła głowę o pień topoli, przymknęła oczy. W pewnym momencie poczuła na swej twarzy jego wzrok. Podniosła powieki. Patrzył na nią z taką mocą uczucia, iż zapomniała o wszystkim, o Krysi, o całym świecie. Piła z jego oczu wyznanie i odpowiadała na nie, takim samym, wyrzucięciem się z serca uczuciem. Gdy po chwili znalazła się w jego ramionach, gdy poczuła jego ciepłe wargi na swych ustach, świat stanął w biegu. Byli tylko oni oboje i ich nieprawdopodobne, oszalałające uczucie...

W jakimś momencie Monika wyrwała się z jego ramion w przeraźliwej trwodze. Krysia! Zapomnieli o Krysi! Ukryła twarz w dłoniach rozpaczliwym gestem.

— Ach, Boże! Jak mogłam!

Stefan nie rozumiejąc, wyciągnął do niej ręce.

Podniosła się szybko, odwróciła zawstydzona oczy.

— Stef! — rzekła szybko. — Stef, przecież Krysia ciebie kocha. Jest przekonana, że ożenisz się z nią.

Uśmiechnął się beztrusk. Co to wszystko znaczyło, skoro Monika go kochała.

— Ależ Moniko, — wziął jej wymykając się dłonie. — Ja kocham tylko ciebie. Zawsze cię kochałem. Nigdy Krysi nie dałem powodów do przynuszeń, iż jestem nią zajęty. To dla ciebie przychodziłem, tylko dla ciebie. Czyżbyś tego nie zauważyła?

Monika drżała, jej oczy pełne były łez.

— Nie, nie. To niemożliwe! Krysia kocha ciebie i nie można jej zrobić krzywdy.

— Krysia szybko o mnie zapomni. Jest młoda, kochliwa. A my będziemy szczęśliwi. Moniko, aż strach mnie przenika, gdy myślę, jak bardzo będziesz szczęśliwa!

— Czy myślisz, — mówiła porywczo,

— że będę w stanie prowadzić z tobą szczęśliwe życie, gdy nękać mnie będzie świadomość, iż odebrałam ukochanego mojej drogocie dziewczynce? Nigdy! To niemożliwe! Musimy o tym zapomnieć. Ty należysz do Krysi! Tylko do Krysi.

Twarz jego pokrywała się powoli bladeścią, usta zacięły się w ból.

— Więc ty chciałabyś mnie oddać Krysi?

— Muszę! To mój obowiązek. Ja nie mam prawa myśleć o własnym szczęściu.

Moim obowiązkiem jest troszczyć się przede wszystkim o Krysię. Nie mogę pozwolić, by to jej miało zwichnąć życie. Pomyśl, jaka byłaby to dla niej tragedia, gdyby się dowiedziała, że to ja, ja ją zdradziłam tak nieczynie! O, Stef, Stef, ty musisz mnie zrozumieć, ty musisz mi pomóc!

— Ale czy myślałaś o mnie, Moniko? O tym, że ja ciebie, tylko ciebie kocham?

— Zapomnisz o tym uczuciu, zapomnisz dla mnie! Nie moglibyśmy żyć spokojnie. Krzywdą Krysi zaciężyłaby nad nami. Nie mielibyśmy spokoju.

— Ale ja nie mogę ożenić się z Krysią. Ona mi zupełnie nie odpowiada.

— Ona się zmieni, to przecież jest jeszcze dziecko. Urobisz ją, jak będziesz chciał. A ja będę bardzo... szczęśliwa, mając was oboje razem przy sobie — ostatnie słowa powiedziała bardzo cicho. Poprawiła włosy, skierowała się na drogę.

Szedł za nią z uczuciem człowieka, którego, pokazawszy mu niebo, stracono okrutnie na dno piekieł.

Szli wolno z powrotem, nieczuli na urok otaczających ich widoków. Przez całą drogę nie powiedzieli do siebie ani jednego słowa. Gdy doszli wreszcie do domu Moniki, obróciła ku niemu udręczone bólem oczy.

— Co mi odpowiesz, Stef? Co mi odpowiesz? — zawisła z napięciem na jego oczach. — Pamiętaj, pamiętaj o jednym, jeżeli nie ożenisz się z Krysią, do końca życia nie zaznam spokoju. Moja wina prześladować mnie będzie do ostatnich moich dni.

Patrzył na nią w milczeniu, jego rysy powoli twardniały.

— Dobrze. Zrobię to dla ciebie. Ale pamiętaj, że sama tego chciałaś. — Odwrócił się szybko i odszedł.

Monika przez krótki odcinek drogi, od furtki do domu, przeżyła pogrzeb swego szczęścia. Rzuciła się na łóżko i niosła bolesnym, rozdzierającym serce szlochem.

Aż do wyjazdu Stefana nie rozmawiała z nim zupełnie. Był tak zajęty przygotowaniem zastępstwa na urlop, iż nawet biały lyk w jednej sekundzie. Czująca każdym nerwem jego obecność, ale nie pozwalając sobie na patrzenie w jego stronę, nie pozwalała sobie nawet na myśli o Stefanie Kuleszy. Wydała wyrok, postanowiła. Należało się zastosować i wygnać orecz z serca to, co było przestępstwem wobec Krysi.

(D. c. n.)